Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXVI. Niedziela, 14 lipca 1935 r. Nr. 189

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Śmierć żony kanclerza Austrji

w katastrofie samochodowej

KANCLERZ DOSTAŁ WSTRZĄSU NERWOWEGO — SYN KANCLERZA RANNY

WIEDEŃ, 13.7. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 13 samochód wiozący kanclerza Austrji Schuschnigga wraz z rodziną, wjechał z niewiadomej przyczyny na drzewo w. pobliżu Ebelsbergu pod Lincem i został doszczętnie rozbity. Pani Schuschnigg została zabita na miejscu, syn kanclerza odniósł rany w twarz, kanclerz powierzchowne rany i stracił przytomność wskutek wstrząsu nerwowego. Córka kanclerza wyszła z katastrofy cało. Szofer jest bardzo ciężko ranny. Kanclerza przewieziono do szpitala w Lincu, jego syna natychmiast poddano operacji.

Przyczyną katastrofy było prawdopodobnie to, że szofer dostał porażenia słonecznego i stracił panowanie nad kierownicą.

OFICJALNY KOMUNIKAT O KATASTROFIE.

WIEDEŃ, 13.7. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Kanclerz Austrji dr. Schuschnigg uległ w drodze wypadkowi pod Ebelsberg w pobliżu Lincu. Katastrofa samochodu kanclerza nastąpiła z niewiadomych dotychczas powodów, prawdopodobnie jednak wskutek nagłego zasłabnięcia szofera, który stracił panowanie nad wozem, wskutek czego samochód wpadł na drzewo. Kanclerz w wypadku samochodowym nie odniósł żadnych obrażeń, ale uległ wstrząsowi nerwowemu. Małżonka kanclerza została zabita, syn kanclerza jest lekko ranny. Szofer kanclerza odniósł rany śmiertelne. Urzędnik policji, który towarzyszył kanclerzowi jest lekko ranny. Wychowawczyni dzieci kanclerza nie odniosła żadnych obrażeń. Kanclerz znajduje się w szpitalu w Lincu.

KS. STAHREMBERG WEZWANY Z WŁOCH.

WIEDEŃ, 13.7. (PAT). Według wiadomości z Lincu kanclerz Schuschnigg przed dniem jutrzejszym nie będzie mógł opuścić szpitala. Książę Stahremberg wezwany z Włoch **obejmie zastępstwo kanclerza** aż do jego powrotu.

Wezwano również do stolicy bawiącego w Karyntji ministra Fey'a.

Rozporządzenie o wyborach

WARSZAWA, 13. 7. (tel. wł.) W „Dzienniku Ustaw" z datą 13 lipca ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zawierające regulamin do zgromadzenia okręgowego. W rozdziale o zarządzeniu wyborów do zgromadzeń okręgowych, terminy zebrań mają być wyznaczone tak, aby wybory do zgromadzenia okręgowego zostały ukończone *nie później, niż 20 dnia po zarządzeniu wyborów do Sejmu.*

W postanowieniach o organach powołanych do wyboru delegatów: samorządu terytorjalnego, są rady powiatowe, gminne i miejskie; samorządu gospodarczego — rada izby rolniczej, zebrania plenarne w izbach przemysłowo - handlowej i rzemieślniczej; organizacji zawodowej — zebranie przedstawicieli zarządów; zrzeszenia technicznego i organizacji kobiecych — zarząd; samorządu zawodowego — rady w izbie lekarskiej, adwokackiej i notarjalnej; szkół akademickich — senaty lub zebrania ogólne profesorów.

Kandydatów zgłaszają wydziały powiatowe, zarządy gminne i miejskie (pozatem jedna szósta ustawowej liczby radnych), zarządy izb (jedna szósta statutowej liczby uczestników zebrania). Za wybranych na delegatów uznaje się kandydatów, którzy otrzymali w pierwszem głosowaniu głosy większości, *a jeżeli pierwsze głosowanie nie da wyniku, następuje głosowanie ściślejsze, które jest ostateczne.*

Podziału liczb delegatów między poszczególne listy kandydatów dokonuje się przez podział głosów, oddanych na listy.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Jednocześnie ukazało się rozporządzenie min. spraw wewnętrznych o spisach wyborców do sejmu i do senatu.

Najwyższe odznaczenia polskie

dla twórców nowego ustroju państwa

WARSZAWA, 13. 7. (tel. wł.) Dziś o godz. 1.30 odbyła się na Zamku warszawskim *dekoracja twórców nowego ustroju państwa*. Dekoracji dokonał osobiście P. Prezydent Rzplitej.

Orderem Orła Białego został udekorowany *p. premjer Sławek.*

Wielką wstęgę orderu Polonia Restituta otrzymali byli marszałkowie *Świtalski i Raczkiewicz*, wicemarszałkowie Sejmu *Car i Makowski*, były premjer p. *Aleksander Prystor* i b. premjer p. *Janusz Jędrzejewicz.*

Pozatem wielką wstęgę orderu Polonia Restituta otrzymał były referent ustawy konstytucyjnej w Senacie *sen. Roztworowski.*

Komandorją z gwiazdą Polonia Restituta odznaczeni zostali: podsekretarz stanu w prezydjum Rady ministrów *p. Siedlecki*, b. poseł i sekretarz generalny BBWR., obecny dyrektor Funduszu Pracy, p. *Dolanowski*, sekretarz generalny BBWR. p. *Brzęk - Osiński* i b. referent ordynacyj wyborczych w Sejmie, sekretarz generalny klubu parlamentarnego BBWR. p. *Podoski.*

W akcie dekoracji wzięli udział członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzplitej.

Po dekoracji Pan Prezydent Rzeczypospolitej *podejmował udekorowanych śniadaniem.*

Dodać należy, że odznaczenia byłych posłów nastąpiły *z inicjatywy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.* Odznaczenie p. premjera Sławka orderem Orła Białego zostało zaakceptowane przez aklamację na krótkiem posiedzeniu Rady ministrów, które od było się pod przewodnictwem min. Kościałkowskiego w czasie nieobecności p. premjera w Warszawie.

Kapituły orderów Orła Białego i Polonia Restituta *przyjęły wnioski zaakceptowane przez Radę Ministrów.*

Odznaczenia byłych posłów nastąpiły dopiero dziś, po rozwiązaniu izb, ponieważ według obowiązujących u nas przepisów posłowie i senatorowie w czasie piastowania swoich mandatów *nie mogą otrzymywać żadnych orderów polskich.*

Krwawe zajścia

w Belfaście

LONDYN, 13. 7. PAT. Ubiegłej nocy stolica północnej Irlandji, Belfast była widownią krwawych zajść, podczas których *dwie osoby zostały zabite a 40 osób odniosło rany.* Zajścia powstały na tle obchodów, zorganizowanych przez orangistów w rocznicę zwycięstwa Wilhelma Oramskiego nad Jakubem Drugim w roku 1690 nad rzeką Boyne.

Doszło do bardzo gwałtownego starcia z nacjonalistami irlandzkimi, którzy rzucali kamieniami, a nawet strzelali do uczestników uroczystości. Policja była zmuszona do interwencji. Na ulicach miasta *zjawiły się nawet samochody pancerne* i dano kilkanaście strzałów ponad głowami tłumów, co wywołało niesłychaną panikę.

Spokój przywrócono o godz. 1 nad ranem. Wśród rannych znajduje się 4 policjantów. Dokonano licznych aresztowań.

W przewidywaniu

WOJNY

GENEWA, 13. 7. PAT. Centralny komitet międzynarodowy Czerwonego Krzyża wystosował pismo do cesarza Abisynji, które stawia propozycję przystąpienia do genewskiej konwencji tej instytucji.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że ponieważ Abisynja dotychczas do genewskiej konwencji nie przystąpiła, więc stosownie do tych przepisów nie wolno Abisynji posługiwać się znakami czerwonego krzyża na polu bitwy dla ochrony rannych i chorych, jakoteż nie jest Abisynja upoważniona respektować te znaki w sporze z innymi państwami.

Król włoski

PRZYBĘDZIE DO PARYŻA?

WARSZAWA, 13.7. (Tel. wł.) Jak donosi „Kurjer Warszawski", obecnie toczy się między Paryżem i Rzymem wymiana zdań w sprawie odwiedzenia Włoch przez prezydenta republiki francuskiej i odwiedzenia Paryża przez króla włoskiego. Niewiadomo dotychczas, kto pierwszy uda się w podróż. Natomiast inicjatywa wzajemnych podróży tych zdaje się być już przyjęta.

100 tys. ofiar powodzi w Chinach

Katastrofalny wylew rzeki. — Miljon domów zniszczonych

TOKIO, 13. 7. PAT. Dzienniki w Tokio otrzymują z Hankou w Chinach informacje o powodzi spowodowanej wezbraniem fal rzeki Jang-Tse-Kiang nie notowanej od roku 1931.

Wody rzeki Jang-Tse-Kiangu wystąpiły z brzegów i spowodowały katastrofę, która *zniszczyła całe prowincje Tien-Mien-Hsien, pozbawiając około 100.000 ludzi życia i niszcząc około miljon domów. Hankou jest poważnie zagrożone powodzią.*

Woda *osiągnęła 51 stóp i 1 cal ponad poziom normalny.*

Podniesienie się poziomu o dalsze 11 cali *spowoduje kompletne zalanie Hankou.*

Miejscowe władze chińskie współpracując z władzami konsulatów zagranicznych i kontrolują przybór wody.

Jak przejdzie 14 lipca w Paryżu?

Lewica i prawica nawołują do spokoju i powagi

PARYŻ, 13.7. (Tel. wł.) W przededniu święta narodowego zarówno lewica, jak i prawica zapewniają, że nie dopuszczą do żadnych incydentów. Komitety organizacyjne wydały szereg zarządzeń, mających gwarantować spokój i powagę podczas manifestacyj.

Zbiórka organizacyj, wchodzących w skład „Frontu Ludu", nastąpi o g. 14.30. Komitet organizacyjny zwraca w odezwie specjalnej uwagę obcokrajowcom, sympatykom ruchu lewicowego, aby nie uczestniczyli w pochodzie, zarówno w interesie własnym, jak i wspólnej sprawy, grozi im bowiem aresztowanie. Pochód odbyć się ma nawet podczas deszczu, jedynie grupy dzieci w tym wypadku nie brałyby udziału w manifestacji. Uczestnicy pochodu „Frontu Ludu" nosić mają jako odznaki emaljowane czapeczki fryzjerskie w klapach marynarek. **Czerwone sztandary bez napisów są zabronione.**

Po zakończeniu manifestacji wszystkie sztandary zostaną zebrane w jednem miejscu i odtransportowane samochodami ciężarowemi. Posłowie i senatorowie uczestniczyć będą w pochodzie, przepasani szarfami.

Organizatorzy przestrzegają przed dawaniem wiary rozmaitym pogłoskom, które mogłyby doprowadzić do starć. Wielką wagę kładzie się na dyscyplinę, ażeby przeciwnikom politycznym pokazać, że lewica francuska jest dobrze zorganizowana i potrafi uniknąć awantur ulicznych.

Płk. de la Rocque zapewnia również o pokojowości swej organizacji, stwierdza jednak, iż **obawia się prowokacyj** w stosunku do poszczególnych „krzyżowców", co doprowadzić mogłoby do bójek ulicznych. Na dowód, iż takie prowokacyjne wystąpienia są możliwe, płk. de la Rocque oświadcza, iż **członkowie „Krzyża Ognistego" otrzymują sfałszowane przez lewicowców rozkazy mobilizacyjne.**

PARYŻ, 13.7. (PAT). Prasa, zarówno prawicowa, jak i lewicowa jest przepełniona wskazówkami, dotyczącemi jutrzejszych manifestacyj. Wśród zamieszczanych na łamach dzienników artykułów i wezwań, **przeważają jednak nawoływania do spokoju i utrzymania porządku.** Ogłoszenie zarządzeń, wydanych przez władze w celu zapewnienia ładu, utrwalają prasę w przekonaniu, iż dzień święta narodowego **minie bez poważniejszych incydentów.**

„Le Populaire" zwraca się do swych czytelników z wezwaniem, zamieszczonem na najwidoczniejszem miejscu, na pierwszej stronie, które ma brzmienie następujące: **„Okażmy się godnymi wolności, którą chcemy utrzymać oraz tych swobód, jakie pragniemy wywalczyć".**

„Le Peuple" zamieszcza wstępny artykuł pt. „Precz z prowokatorami".

„Le Jour" twierdzi, iż 14 lipca minie w spokoju i godności.

Wyniki konferencji delegatów

młodzieży polskiej z zagranicy

W sali Senatu Uniwersytetu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie uroczyste zamknięcie Konferencji delegatów młodzieży polskiej z zagranicy. Wyniki konferencji zebrał w rzeczowym referacie dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz.

Ostatnie wreszcie przemówienie nacechowane głębokiem uczuciem wygłosił przewodniczący obrad p. Murek, odczytując na zakończenie rezolucję Konferencji:

„Delegaci młodzieży polskiej z zagranicy, zebrani w Warszawie w dniach 8—10 lipca 1935 r. na Konferencji, zwołanej przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, z radością stwierdzają, że Konferencja dała im możność wzajemnego zaznajomienia się z ich położeniem, pracą i metodami działania na terenach zagranicznych oraz przez osobiste zetknięcie się zbliżyła ich i utorowała drogi do bezpośredniego kontaktu z Macierzą i między sobą.

Ożywiona wymiana myśli, zawarta w wygłoszonych referatach i dyskusjach, pozwoliła stwierdzić, że młodzież polska zagranicą konsekwentnie realizuje wskazania Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz wytrwale dąży do pomnożenia polskiego stanu posiadania w świecie.

Widząc w Światowym Związku Polaków z Zagranicy wyraz jedności narodowej Polaków bez względu na miejsce zamieszkania, czy przynależność społeczną — młodzież z zagranicy będzie ze swej strony dążyć do najbardziej zwartego zespolenia młodych Polaków drogą organizacyjnej rozbudowy ruchu młodzieży.

Dając zawsze i wszędzie wyraz polskiej godności narodowej, młodzież polska zagranicą będzie pracować w duchu ideowego dziedzictwa wielkiego Budowniczego Polski — Józefa Piłsudskiego".

Znów dwa pożary

w powiecie Zawierciańskim

Z Zawiercia telefonują nam:

Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w miejscowości **Marciszów** w powiecie Zawierciańskim. Pożar strawił doszczętnie gospodarstwo **Jana Buły**. Przyczyna pożaru **nieustalona.**

Około godz. 17 łuna pożaru ukazała się nad pobliską wsią **Rudniki**. Pożar wybuchł z nieugaszonego pieca chlebowego w zabudowaniach gospodarza **Aleksandra Kawki** i rozprzestrzenił się z **szaloną szybkością.**

Sytuacja była bardzo groźna, bowiem wokoło znajdowały się **drewniane domy i zabudowania.** Na miejsce pożaru przybyła **straż pożarna** z **Zawiercia** oraz straże z okolicznych wiosek. Mimo energicznej akcji ratunkowej **spłonęło 5 domów.** Po wielkich wysiłkach straży i miejscowej ludności **pożar udało się zlokalizować.**

Wśród nieszczęśliwych pogorzelców **panuje wielkie przygnębienie.**

Nieuczciwy inspektor gimnazjum

ukrył pieniądze należne nauczycielom

Z Warszawy donoszą:

Do sądu wpłynął akt oskarżenia przeciwko współwłaścicielowi i inspektorowi gimnazjum im. Rontalera, *p. Stefanowi Klepie*, który mając spór z nauczycielstwem, *nie wypłacał pensyj*. Poszkodowani nauczyciele wystąpili do sądu, a uzyskawszy tytuł wykonawczy, skierowali go do komornika w celu *ściągnięcia należnych im pieniędzy*.

Insp. Klepa *pieniądze jednak ukrył*, a, co ważniejsza, skierował listy do rodziców, aby pieniędzy *nie wpłacali komornikowi lecz tylko jemu.*

P. Klepę pociągnięto do odpowiedzialności. Śledztwo wykazało, że prowadził on *podwójny kwitarjusz*: jeden zawierał rzeczywiste wpływy i trzymał go u siebie, a *drugi fikcyjny*, okazywał p. Klepa nauczycielom dla przekonania ich, że wpływy są minimalne.

P. Klepa postawiony został w stan oskarżenia o *ukrycie mienia, zajętego przez komornika*, za co grozi mu kara *do 2 lat więzienia*. Do czasu rozprawy sądowej został p. Klepa zwolniony za kaucją.

Naczelny rabin wojskowy

OFIARĄ SZANTAŻYSTÓW.

Z Warszawy donoszą:

Od pewnego czasu stał się naczelny rabin W. P., mjr. Steinberg, zamieszkały w Warszawie *przedmiotem wyrafinowanego szantażu*, uprawianego przez nieuchwytnych oszustów. Niepokoją oni rabina i jego domowników ustawicznemi *żądaniami złożenia „okupu" 1000 złotych* i w razie nieusłuchania ich *„prośby"* grożą rabinowi *różnemi represjami.*

Przez cały dzień dzwoni w domu rabina telefon, w którym odzywają się różne głosy, *wymyślające mu w nieprzyjemny sposób i naglące do złożenia 1000 zł. w różnych miejscach domu*, w którym mieszka, „*w przeciwnym bowiem razie* ***spotka go*** *śmierć, albo co gorszego*..." Również i poczta codzienna przynosi rabinowi po kilka *„ofert"* tego rodzaju.

Prześladowany rabin *zwrócił się do policji o obronę* i dochodzenia stwierdziły, że szantażyści przeważnie telefonują z *różnych lokali publicznych*, i jak przypuszczają władze śledcze, jest to *jedna i ta sama osoba*, zmieniająca głos i charakter pisma w licznych anonimach.

Narazie pościg za tajemniczym szantażystą trwa i *major - rabin ma narazie zamiar wyłączyć swój telefon.*

Rewizje i aresztowania

W WARSZAWIE.

Władze śledcze w Warszawie dokonały licznych rewizyj i aresztowań, **wśród b. członków i sympatyków O. N. R.** Między innymi aresztowano b. prezesa **„Bratniej Pomocy"** studentów W. S. H. p. **Wiktora Martiniego** oraz studenta uniwersytetu warszawskiego **Józefa Banasa** (Krak. Przedm. 14).

W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizje. Pozatem przeprowadzono rewizję w lokalu koła chemików studentów uniwersytetu warszawsikego.

Podobno aresztowani pozostają pod zarzutem **należenia do tajnej organizacji.**

ANTONI HRAM.

ZEMSTA COWBOY'A

(współczesna powieść sensacyjna)

Druga część powieści p.t. Sobowtór doktora Bauma

63)

— Nie, Mr. Ronicki; nie jestem w błędzie. Zapomina pan bowiem, że Miss Anitę uprowadzono z domu w bieliźnie, a w takim przecież stroju nie mogła odbywać podróży w samolocie. Blum więc z całą pewnością sprawił jej jakąś suknię i z niej właśnie pochodzi ten strzępek.

— Ale równie dobrze mogła go pozostawić każda inna kobieta — zauważył teraz Stefan, choć serce poczęło uderzać mu niespokojnie.

— I tu pan nie ma racji — odparł detektyw. — Tutejsze kobiety nie używają modnych u nas na wschodzie jedwabi, a o ile pan zwrócił uwagę na chicagowskie wystawy, to ten właśnie materjał przeważa w obecnym sezonie.

— Czy to możliwe?... — zapytał Ronicki i w jego szarych, rozumnie spoglądających oczach zabłysły dwie duże łzy, wywołane nadmiarem nowych, radosnych wzruszeń.

Tymczasem rzutki i przedsiębiorczy Mister Express układał gorączkowo szczegółowy plan poszukiwań.

— Jak wynika z zaczepienia sukni, — mówił szybko — dziewczyna zdążała w przeciwnym naszej drodze, kierunku. Należy więc przedewszystkiem zawrócić maszynę i posuwając się wolno, przepatrywać dokładnie teren, w celu natrafienia na dalsze ślady. Za ułatwieniem naszego przedsięwzięcia przemawia jeszcze i ta okoliczność, że step w tem miejscu jest dość zarośnięty i, jak pan widzi, wysokie trawy bardzo wolno podnoszą się po przydeptaniu ich stopą.

I podczas kiedy Ronicki napowrót zasiadł przy kierownicy, aby zawrócić wozem, detektyw idąc wolno w raz już obranym kierunku, pilnie przepatrywał ziemię w promieniu kilku metrów.

— Jest! — krzyknął wreszcie, i kiedy Stefan w paru skokach znalazł się przy nim, wskazał mu całkiem wyraźny odcisk kobiecej stopy.

— Co pan na to, Mr. Ronicki? — zapytał detektyw, podnosząc na Stefana tryumfujące spojrzenie.

Ale ten miast odpowiedzi, ukląkł na ziemi i pochylony długo wpatrywał się w ten niewielki ślad, jakby pragnąc wyczytać w nim imię ukochanej dziewczyny. Gdy wreszcie powstał i spojrzał na Mr. Expressa, ten bez trudu mógł dostrzec w jego twarzy bezmiar jakichś nowych radosnych wzruszeń, które ukształtowały mu rysy.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, obaj, pozostawiając auto, ruszyli w kierunku wskazanym przez ślady. W miarę jednak posuwania się coraz dalej, droga stawała się trudniejszą, gdyż gęste zarośla niskopiennych kolczastych krzewów wachli i czamizalu stawały się niemożliwemi wprost do przebycia. A jednak, kiedy torując sobie drogę rozchylili splątane suche gałązki, dostrzegli na mokrej jeszcze trawie te same świeże ślady niewielkiej bosej stopy.

Ale wówczas Ronicki, widząc to, nie mógł pogodzić się z myślami, aby Anita, ta wypieszczona, delikatna dziewczyna była zdolną bosemi stopami przedrzeć się przez tę, w całem tego słowa znaczeniu, cierniową drogę, i do duszy na nowo zakradało mu się zwątpienie. Jednakże swych myśli nie wyjawiał idącemu przodem detektywowi, który zwracał baczną uwagę na każdy napotkany po drodze szczegół.

Aż nagle zadumę, w jakiej Stefan trwał od kilku minut, przerwał okrzyk Mr. Expressa.

Ronicki, jakby w przeczuciu jakiegoś strasznego nieszczęścia, dopędził go w paru krokach i równie jak tamten zatrzymał się nad leżącemi u ich nóg zwłokami jakiegoś człowieka. Że dokonał ktoś na nim straszneg morderstwa, nie ulegało już na pierwszy rzut oka najmniejszej wątpliwości, gdyż w piersi ofiary tkwił długi, wbity aż po rękojeść, indyjski sztylet, a wkoło trupa widniała szeroko rozlana kałuża świeżej krwi.

Ale zdumienie zarówno Ronickiego jak i detektywa było tem większe, że w zamordowanym bez trudu rozpoznali owego cowboy'a, którego niespełna pół godziny temu spotkali po drodze i napróżno usiłowali dowiedzieć się od niego cośkolwiek o zaginionej Anicie.

— Co to wszystko ma znaczyć? — bił się w myślach Stefan, oczekując autorytatywnych wyjaśnień Mr. Expressa.

(D. c. n.)

GENERALNA PRÓBA SIŁ WE FRANCJI

Dziś Francja obchodzi święto narodowe. Obchodzi je w osobliwej chwili, w atmosferze ostrych tarć wewnętrznych, w których waży się szala jej przyszłości. Tarcia te, jak wiadomo, wyrosły na tle walk ustrojowych i dziś, w rocznicę drogą francuskim republikanom, odbędzie się rewja i generalna próba sił, gotujących się do rozprawy.

Francja jest ojczyzną parlamentaryzmu kontynentalnego, który, naśladując zewnętrzne formy ustroju angielskiego, rozprzestrzenił się po całej Europie. Choroba tego ustroju, porzuconego obecnie przez większość państw europejskich, dotknęła i kraj macierzysty.

W tej chwili we Francji są na placu trzy czynniki: rząd i władze państwowe, front ludowy oparty na sojuszu masonerji z komunizmem i wreszcie front patrjotyczny z płk. Kazimierzem de la Rocque, przywódcą Croix de feu, na czele.



PUŁKOWNIK DE LA ROCQUE

W dniu dzisiejszych demonstracyj rząd będzie pilnował porządku, a dwa wrogie obozy, mobilizujące się do objęcia władzy, demonstrować będą w tym samym, ale dość obszernym do oddzielnego ich pomieszczenia Paryżu. Z placu Bastylji do Etoile jest kilkanaście kilometrów drogi. Władze państwowe utrudnią zapewne oddziałom obu stron jej przebycie i zetknięcie się, grożące katastrofą. I nie nastąpi dziś jeszcze prawdopodobnie nic decydującego, bo wszyscy mieć się będą na baczności.

Sytuacja wewnętrzna Francji, tak, jak się dzisiaj przedstawia, nie da się utrzymać, posiada cechy wybitne stanu przejściowego. Nie jest bowiem możliwe utrzymanie systemu, w którym czynniki oficjalne ustroju, czyli rząd i parlament wraz ze stronnictwami, stanowią już tylko klapę bezpieczeństwa i zewnętrzną fasadę, poza którą rozwija się i burzy dynamika nowych sił.

Masonerja, która sprawowała za pośrednictwem parlamentu rządy we Francji, uległa wewnętrznemu rozkładowi, którego głównym wyrazem i ujawnieniem była afera Stawiskiego. Tuszowanie jej nie pomogło i stało się początkiem końca rządów masońskich. Niezdolna od rozwiązania trudności finansowych, zagrożona reakcją narodowych żywiołów, organizowanych przez związki kombatanckie, masonerja uciekła się do sojuszu z komunistami, jako do środka ostatecznego, choć samobójczego. Postacie skompromitowane w aferze Stawiskiego, jak b. premjer Chautemps, oraz winne krwawej strzelaniny na placu Zgody w dniu 6 lutego ub. roku jak Daladier, Cot i inni,pojawiły się na arenie jako organizatorzy radykalno-komunistycznego „frontu ludowego“.



EDWARD HERRIOT

Wszystko to ze strachu przed „strasznym Kazimierzem“, pułkownikiem de la Rocque, który na czele dobrze zorganizowanych trzystu tysięcy zapowiada, że nie dopuści do radykalno-komunistycznej rewolucji.

Najzabawniej wygląda w tem wszystkiem oficjalne stronnictwo radykalne z dobrodusznym i zacnym panem Herriotem, jako prezesem, na czele. P. Herriot jest ożywiony najlepszemi chęciami, jest ministrem stanu i patrjotą, chce spokoju i utrzymania obecnego systemu. I zarazem p. Herirot prezyduje stronnictwu, które zawarło sojusz z wrogami ustroju, mianowicie komunistami i przygotowuje się do przewrotu ręka w rękę z nimi.

P. Herriot jest piękną i okazałą, ale śmieszną dekoracją. Jest dobrym symbolem stronnictwa, będącego tylko fasadą ukrytych sił masonerji.

—xx—

Przygotowania do dzisiejszych

manifestacyj

Z Paryża donoszą:

Pod przewodnictwem premjera Lavala odbyła się konferencja, poświęcona ustaleniu ostatecznych zarządzeń dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa. W konferencji tej wzięli udział minister spraw wewnętrznych i minister wojny, gubernator wojskowy Paryża, prefekt policji, dyrektor służby bezpieczeństwa oraz szereg wyższych oficerów sztabowych i urzędników policji.

Poszczególne organizacje ułożyły już definitywnie program manifestacji.

Organizacje lewicowe zwołują na stadjonie „Buffalo“ o godz. 9 rano wielkie zgromadzenie, na kótrem złożona będzie przysięga na wierność republice. O godz. 14.30 zaczną się grupować poszczególne organizacje *w okolicach placu Bastylji*, skąd wyruszą pochodem do porte Vincennes. Na czele pochodu kroczyć będą orkiestry i członkowie komitetu organizacyjnego. Niesiony będze przytem transparent z *tekstem przysięgi na wierność republice*. Następnie maszerować będą poszczególne grupy manifestantów, które nieść będą transparenty z hasłami. *Czerwone sztandary nie są dozwolone.*

Niektóre dzienniki donoszą, że o godz. 3 popoł. *zostanie przerwana komunikacja autobusowa, tramwajowa, nie będzie kursowała również kolej podziemna.*

Merowie t. zw. czerwonych przedmieść Paryża i podmiejskich gmin Bezons, Argenteuil, Colombes i in., przeważnie komuniści postanowili nie dopuścić do manifestacji prawicowych w obrębie swoich gmin. Zwrócili się oni do ludności z wezwaniem, aby wrazie koncentracji oddziałów faszystowskich *niezwłocznie komunikowano o tem merostwom.* Na alarm syren wszyscy winni wyjść na ulicę, zgrupować się w odpowiednich dzielnicach *i działać zgodnie z wydawanemi instrukcjami.* O tych zarządzeniach merowie gmin podmiejskich zawiadomili władze centralne.

Ugrupowania prawicowe wydały rozkaz swoim członkom stawienia się o godz. 8-ej rano na placu Gwiazdy, celem wzięcia udziału w powitaniu *wojsk. uczestniczących w rewji świątecznej. Te same organizacje zgromadzą* się popołudniu pod Łukiem Triumfalnym, aby uczestniczyć w uroczystości *zapalenia znicza na grobie Nieznanego Żołnierza przez oddziały Croix de Feu.*

Liga Solidarności Francuskiej zamierzała demonstrować na Esplanadzie Inwalidów, władze jednak zakazały tej manifestacji. Wobec tego przywódca Solidarności Francuskiej Jean Reynaud wezwał członków organizacji do stawienia się pojedyńczo w dniu 14 lipca *na placu Republiki celem złożenia tam kwiatów pod pomnikiem Republiki.*

Konferencja narodowa b. kombatantów wydała odezwę, w której w przededniu manifestacji uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę ogółu na niepokój panujący w Europie, na trudne położenie kraju i na *konieczność prowadzenia głębokich reform.* Byli kombatanci ostrzegają przed wojną domową i jej skutkami. Konfederacja występuje z planem reform, które powinny być urzeczywistnione przy zachowaniu ładu w porozumieniu ze wszystkiemi czynnikami szczerze przywiązanemi do instytucji republikańskich. Konferencja zwraca uwagę, że większość trudności obecnie przeżywanych *jest wynikiem niezdolności rządu do opanowania sytuacji ekonomicznej i finansowej.* Konfederacja wypowiada się przeciw systematycznej deflacji oraz ustawom dekretowym, ograniczającym prawa kombatantów. Zapowiada wreszcie, że dokona wszelkich wysiłków *celem moralnego i materjalnego podniesienia kraju.*

Poza tą odezwą ukazał się na murach miasta *szereg innych odezw*, m. in. komitet porozumiewawczy stowarzyszeń należących do Unji Narodowej wydał odezwę, w której oświadcza, że Francja nie życzy sobie ani upadku, ani rewolucji. Domaga się spokoju, który winien być jej zapewniony przez autorytet rządu i dyscyplinę obywateli. Komitet wzywa ludność do spokoju.

O ile we wszystkich obozach politycznych panuje stan gorączkowego podniecenia, to ogół ludności zachowuje zupełny spokój w zaufaniu, że *rząd nie dopuści do żadnych incydentów w dn. 14 lipca.*

Nowy kurs wobec Ukraińców

znajduje urzędowe potwierdzenie

Po 6-dniowej podróży inspekcyjnej min. Kościałkowskiego po Małopolsce Wschodniej i jego krótkim wywiadzie prasowym, rozesłanym dziennikom przez PAT, zwraca obecnie uwagę artykuł, jaki tej sprawie poświęca oficjalna „Gazeta Polska“.

Po przypomnieniu słów min. Kościałkowskiego, że stwierdził duży postęp pod względem sytuacji gospodarczej, „Gazeta Polska“ podkreśla, że min. Kościałkowski zetknął się z przedstawicielami miejscowej ludności, w szczególności także ukraińskiej i że na przyjęciu wydanem przez wojewodę Belinę Prażmowskiego byli obecni między innymi: red. Wasyl Mudryj i Wł. Celewicz (Undo), Wł. Decykiewicz i Kuźmowicz (UKS), dr. Iwan Bryk i Semen Magala (Proświta), prez. Kałuszyński (Ridna Szkoła), pos. Milena Rudnicka (Sojuz Ukrainok), prez. Iwan Rakowski (Nauk. Tow. im. Szewczenki), prez. Miron Łuckij, inż. Hrapływyj, inż. Pawlikowski i inż. Mudrak (Silskij Hospodar), inż. Palij (Masłosojuz), dyr. Szeparowicz (R.U.S.U.K.), dyr. Kulczycki .Nasza Torhowla), prez. dr Kość Łewicki (Centrobank), inż. Twerydło (Centrosojuz), R. Daszkiewicz (Wielki Łuh), posłowie Bilan i Wełykanowicz. „Dodać jeszcze należy, że duże wrażenie wywołała we Lwowie rewizyta, jaką ministrowi spraw wewnętrznych mimo złego stanu zdrowia złożył ks. metropolita Szeptycki“.

„Gazeta Polska“ konkluduje wobec skonstatowanego przez min. Kościałkowskiego „pogłębienia poprawy“ w stosunkach narodowościowych w Małopolsce:

„W zgodnej ocenie opinji publicznej podróż inspekcyjna ministra spr. wewn. p. Marjana Zyndram Kościałkowskiego po Małopolsce Wschodniej stała się doniosłym krokiem w ustabilizowaniu stosunków polsko - ukraińskich i wstępem do podjęcia współpracy na platformie realnych potrzeb Rzplitej i jej racji stanu“.

Z DNIA

ŻYDZI A P.P.S.

Dr. Gotlib omawia („Moment“ Nr 149) możliwość współpracy z opozycją podczas zbliżających się wyborów. Może być mowa tylko o współpracy z P.P.S., ale pod warunkiem, że do bloku nie wejdzie grupa włościan z pod znaku „Piasta“:

— Oni, pepesowcy, rozstrzygną, czy do bloku opozycyjnego ma wejść kierunek, wskazujący wyraźne oblicze przeciwżydowskie. A przecież żydzi nie będą mogli związać się z takim szerokim „centrolewem“, który będzie zaczynał się od skrajnej lewicy, a kończył na partjach, wrogich żydostwu.

Jeśli P.P.S. poprzestanie na bloku czysto-socjalistycznym — i to autorowi wydaje się najprawdopodobniejszem — wejdą do niego: „Bund“ lub „Poale-Sjon“, a te ostatnie ze względu na ustaloną taktykę żydowską w Polsce nie zechcą współpracować z burżuazją żydowską. Pozatem autor wątpi, czy P.P.S., wobec dosyć dużej świadomości mas w sprawie żydowskiej, zgodzi się na wyraźną współpracę z żydostwem:

— Jedyną rzeczą, którą będzie można wyjednać u bloku socjalistycznego, będzie pozwolenie z jego strony na głosowanie na jego przedstawicieli, ale jest mało prawdopodobne, aby P.P.S. wydała odezwę do polskich robotników w celu np. głosowania w Krakowie na żydowskiego kaznodzieję, a w Łodzi na żydowskiego dyrektora banku.

Anglja zmienia stanowisko

W SPRAWIE ABISYŃSKIEJ.

Angielski minister spraw zagranicznych Hoare w mowie wygłoszonej w Izbie gmin zajął się m. in. zagadnieniem abisyńskiem.

Minister Hoare oświadczył, że W. Brytanja przejawia głębokie zainteresowanie dla sprawy abisyńskiej. Podejrzenia, jakoby W. Brytanja miała na myśli swe własne intresy kolonjalne są pozbawione wszelkich podstaw. **Uznajemy konieczność włoskiej ekspansji, uznajemy słuszność niektórych z zarzutów uczynionych przeciwko rządowi Abisynji,** ale czy konieczność ekspansji i zarzuty przeciwko Abisynji są dostatecznym powodem dla wszczęcia wojny? Nie mamy zamiaru porzucać jakiejkolwiek sposobności dla zapobieżenia takiemu nieszczęściu albo przez procedurę wynikającą z traktatu z roku 1906, albo przez Ligę Narodów.

Ustęp mowy min. Hoare o Abisynji jest bardzo znamienny. Dowodzi on **znacznej zmiany stanowiska W. Brytanji na rzecz Włoch.**

Hoare nie znalazł ani jednego słowa w obronie Abisynji.

Konfiskata odezwy

GEN. HALLERA

Toruńska „Obrona Ludu“ została skonfiskowana za zamieszczenie odezwy, wydanej przez gen. Józefa Hallera w sprawie ordynacji wyborczej.

Odezwa zwrócona jest *do żołnierzy i przyjaciół gen. Hallera, nie jest zaś listem otwartym, skierowanym do p. Prezydenta, jak informowano poprzednio.*

Jedynie gen. Haller przesłał wydaną przez siebie odezwę p. Prezydentowi.

Zjawy nowej epoki

Odrodzenie idealizmu politycznego

Pod powyższym tytułem wyszła niedawno z druku nowa książka dr. Tadeusza Głuzińskiego, której we współczesnej polskiej literaturze politycznej należy się specjalne zupełnie miejsce. Śmiało rzec można, że nie posiadamy dzisiaj żadnej pracy, któraby *tak jasno, otwarcie i szczerze ujmowała najżywotniejsze i najbardziej palące zagadnienie — przebudowy i zmiany obecnego ustroju.*

Książka dr. T. Głuzińskiego nie ogranicza się do analizy istniejącego ustroju, do wykazania jego wad i usterek, nie posiada również charakteru utylitarnego, nie jest bowiem pisana dla jakiegoś konkretnego celu politycznego i dlatego cel główny *nie jest w niej przysłonięty.*

Nie operuje również w swej pracy dr. T. Głuziński jakiemiś mętnemi, wykrętnemi frazesami, jak to czynią inni, a które odstraszają tylko ludzi od myślenia o zmianie i przebudowie dzisiejszego ustroju, pogłębiając i tak już wielki pesymizm, zniechęcenie i beznadziejność, które panują dzisiaj w Polsce. Ludzie bowiem przestają wierzyć w przyszłość, rezygnując z walki o lepsze jutro.

Praca dr. T. Gułzińskiego jest pierwszą u nas pracą, poświęconą myśli o przebudowie społeczeństwa. Nie daje ona jakiegoś wykończonego obrazu, wizji przyszłej Polski, natomiast ustala zasady, na których ta wizja ma być utrwalona.

„Książka moja chce wskazać na to — pisze dr. T. Głuziński — że uzdrowienia stosunków u nas nie można dokonać mechanicznie, przez jakiś luźny akt wyzwolenia. Musimy zmienić radykalnie istotne podstawy naszego życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego, przebudować nasze mieszkanie tak, aby przestało być polskie tylko z nazwy".

A dalej czytamy:

„Nie należy oczekiwać, jakobym w książce mojej miał dać jakiś program zwarty i skończony..., nie było to wcale moim zamiarem. Albowiem gmach naszego życia publicznego zmurszał aż do fundamentów i każda trwała i rzetelna reforma do nich musi sięgnąć. Zadaniem mej książki... wstąpić w te podziemia, ocenić wartość podwalin, na których wznosi się trzeszczący budynek dzisiejszej rzeczywistości i wskazać bez osłonek, że trzeba dużo rozgrzebać..."

Wszelkie działania polityczne, a więc i myśl o przebudowie społeczeństwa opiera dr. T. Głuziński na gruncie zasad moralnych, na gruncie etyki katolickiej. Zrywa więc autor z pozytywistyczną teorją „egoizmu narodowego", wytyczając w ten sposób drogę, po której pójdzie i rozwijać się będzie polski, młody ruch narodowy, nieobarczony doktrynerstwem i wszelkiemi „izmami" XIX stulecia.

Omówiwszy cały szereg zagadnień związanych i dotyczących tytułu moralnego władzy oraz etyki w życiu publicznem, rozprawiwszy się z talmudyczną zasadą, że „cel uświęca środki", że w polityce nie obowiązuje żadna etyka, zasadą któóra narzucona była społeczeństwom chrześcijańskim przez międzynarodowe tajne związki i stwierdziwszy, że na szczęście „przyszły wstrząsy potężne, które odrzuciły na bok powierzchowne warstwy zgnilizny i odsłoniły pokłady instynktów jeszcze nienaruszonych i żywych", dochodzi autor do wniosku, że „jesteśmy świadkami prawdziwego odrodzenia. Prysł czar ułudnych doktryn, odżywa siła duchowa idei. Narody tęsknią do chwil, w których to, co będą przeżywać wyzwoli skarby entuzjazmu. Kunsztowny gmach nauk XVIII i XIX w. rozsypuje się w naszych oczach jak nietrwałe próchno. *Do okna zapukały zjawy nowej epoki w której życie będzie może twarde, ale dusze czystsze i szlachetniejsze, a myśli... zdrowsze".*

Nie sposób jest w krótkiej notatce recenzyjnej omówić pracę dr. T. Głuzińskiego, jest to zbyt obszerny materiał, wymagający wszechstronnego oświetlenia tych wszystkich, tak ważnych zagadnień i problemów. Recenzja nasza ograniczyć się musi do zwrócenia uwagi i wzbudzenia zainteresowania omawianą książką, która, należy przypuszczać, *znajdzie się w ręku każdego Polaka,* dla którego nie jest obojętną przyszłość Polski.

A. Szperlich.

Co czytają Sowiety?

Zanik przekładów z polskiego

Przed wielką wojną Rosja cesarska należała do państw, pochłaniających w przekładach największe ilości obcych utworów. Tłumaczono wszystko Lekceważenie własnej literatury szło w parze ze snobistycznem uwielbieniem obcych autorów.

Z polskich pisarzy np. Sienkiewicz był w Rosji autorem niemal tak popularnym jak w Polsce. Mniej oświecone sfery czytelników rosyjskich uważały go nawet za pisarza rosyjskiego, żadna bowiem firma nie kwapiła się z umieszczeniem w tytule wyjaśnienia, z jakiego języka dokonywano przekładu. Niebywałą poczytnością cieszył się również w dawnej Rosji Przybyszewski. Niektóre przekłady jego dzieł ukazywały się równocześnie z oryginałem. Ambicją firm rosyjskich było nawet wyprzedzanie daty wyjścia oryginałów. Udawało się to często wobec dużych honorarjów. Raz nawet przystała na taką „prapremjerę" Orzeszkowa, co nie obeszło się bez inwektyw ze strony prasy.

Po wojnie przekłady literatury naszej w Sowietach cieszyły się początkowo znacznem powodzeniem. Zwłaszcza powieści o tematach rewolucyjnych, społecznych i robotniczyh znajdowały liznych wydawców. Nieskrępowani żadną konwencją międzynarodową ani ustawą o ochronie praw autorskich, nieobowiązującą w ZSRR, wydawcy sowieccy eksploatowali z całą premedytacją zwłaszcza Żeromskiego, Struga, Daniłowskiego i Sieroszewskiego. Doszło do tego, że niemal równocześnie pojawiło się około dziesięć rosyjskich przekładów „Przedwiośnia" Żeromskiego.

Stan taki trwał do 1928 roku, w którym zlikwidowano wszystkie prywatne instytuty wydawnicze, zastępując je jednym ogromnym aparatem Centralnego wydawnictwa ludów ZSRR. Stało się to równocześnie z wprowadzeniem ścisłej polityki przekładowej, której wynikiem był zakaz tłumaczenia współczesnej beletrystyki państw burżuazyjnych. Wydawnictwo państwowe wytyczyło dokładny plan przekładów, dopuszczając jedynie arcydzieła klasyczne, oraz utwory odpowiadające sowieckiej ideologji i propagandzie.

Z prozy polskiej wybrano w tym celu bardzo nieliczne utwory. Najchętniej przyprawiano w bolszewickim sosie fragmenty Struga, Sieroszewskiego, Orzeszkowej, Tetmajera. Z nowszych powieści przełożono „Ludzi stamtąd" Marji Dąbrowskiej, „Z dnia na dzień" Goetla, „Czarne skrzydła" Kadena i in.

Jednakże z roku na rok liczba przekładów z literatury polskiej maleje w Sowietach w sposób zastanawiający Obecnie tłumaczenia z polskiego należą tam do prawdziwych rzadkości.

Czasy ostatnie przyniosły jedyny przekład „Kordjana i chama" Kruczkowskiego. Warto dodać, że powieść ta ukazała się również w Moskwie przed paru laty w polskim oryginale. Najlepiej to świadczy o wyłącznie propagandowych tendencjach w wyborze literatury przekładowej w Rosji dzisiejszej.

Ujednostajnienie pisowni polskiej

Drugie posiedzenie komitetu ortograficznego

W styczniu rb. odbyło się w Krakowie pierwsze posiedzenie komitetu ortograficznego, powołanego przez Akademję umiejętności specjalnie dla opracowania reformy pisowni polskiej. To pierwsze zebranie poświęcone było zorganizowaniu komisji i rozważaniom próbnym nad ortografją. Postanowiono odbyć drugie posiedzenie dopiero za pół roku, aby dać komisjom możność dokładnego opracowania poszczególnych zagadnień ortograficznych, a opinji publicznej — możność wypowiedzenia się w tej sprawie. Jak wiadomo, ponieważ niektóre (próbne zresztą) wnioski *były dość rewolucyjne,* zagadnienie reformy pisowni wywołało w prasie gorącą polemikę, niezawsze utrzymaną na właściwym poziomie. Tymczasem poszczególne komisje komitetu pracowały i przygotowywały swoje wnioski, a teraz — mniej więcej po upływie 5 miesięcy od I-go posiedzenia — odbyło się w Krakowie *II-gie posiedzenie pełnego komitetu ortograficznego.*

O rewolucyjnych zmianach nie było już prawie mowy. Prace komitetu zmierzają — jak z obrad wynika — nie do reformy pisowni, ale do jej uporządkowania, ujednostajnienia, bez radykalnych zmian, z zachowaniem naogół tradycyjnych zasad.

Najpierw komisja krakowska przedstawiła swoje wnioski, tyczące się pisowni *rz — ż, ch — h, ó — u.* Zgodnie z opinją komisji komitet jednomyślnie uchwalił pisownię *rz — ż* pozostawić bez zmiany. Pozostawiono tylko do rozważenia pisownię kilku wyrazów, które dotychczas pisano, np. mrzonka, pasorzyt i in. Również jednomyślnie postanowiono zachować rozróżnienie między *ch a h.* I tu sprawę niektórych tylko wyrazów ma opracować komisja — takich wyrazów, jak np. puhacz i puhar. „Puhar" pisano dotychczas przez „h", gdy raczej wyraz ten powinien być pisany przez „ch", ponieważ pochodzi od niemieckiego „Becher".

Co do pisowni *o — u* przyjęto wniosek komisji krakowskiej w brzmieniu następującem: „Zachowuje się nadal zasadę pisania *ó* 1) w wyrazach, gdzie ó wymienia się z *o* bezpośrednio np. nóżka — noga, albo pośrednio np. pióro — pierze, skrócić — skracać; 2) w wyrazach, gdzie *ó* nie wymienia się z *o* np. córka, góra, żółw, półka itd.". Postawiono jeszcze do rozważenia przez komisję krakowską jej projekt, by *u* pisać następujące 8 wyrazów: bruzda, dłuto, chrust, Jakub, ogurek, płukać, protokuł, żuraw (kłuć i pruć już się pisze przez *u*). Wspomniana komisja ma również jeszcze rozpatrzyć dopuszczenie w pewnych wypadkach dubletów i przedstawić mu następnem posiedzeniu komitetu swoje wnioski. Idzie tu o takie wyrazy: bólu — bolu, rozprószyć — rozproszyć, sójka — sojka, bóżnica — bożnica, mównica — mownica. Oczywiście, warszawskie „któś" i „cóś" czy wielkopolskie „szkólny", „Karól" ulegalizowane nie będą.

Komitet ortograficzny odrzucił wniosek przedstawiciela Zw. wydawców książek dra Piątka, który proponował nierozróżnianie wielkich i małych liter, poczem rozważano dalszy wniosek komisji krakowskiej, tyczący się końcówek *-ym* (-im), *-ymi* (-imi). Zasada ogólna tego wniosku brzmi: „Znosi się rozróżnianie końcówek narzędnika i miejscownika liczby pojedyńczej oraz narzędnika licz. mnog. w odmianie przymiotniko - zaimkowej zależnie od rodzaju gramatycznego. Za zasady tej płynie przepis: „W narzędniku i miejscowniku licz. pojed. pisze się końcówkę *-ym,* a w narzędniku liczby mnogiej pisze się końcówkę *-ymi*". Ponieważ komitet zasadę tę uchwalił (dopuszczając końcówkę *-emi* w rymie — t. zw. „licentia poetica"), przeto będziemy pisali: zarówno *dobrym* synem, jak *dobrym* dzieckiem; zarówno *dobrymi* synami, jak *dobrymi* dziećmi.

Należy dodać, że zasada rozróżniania tych końcówek, którą teraz uchwała komitetu zniosła, nie opiera się na gramatyce historycznej i nie zgadza się z dzisiejszą wymową. Jak wiadomo, zasadę rozróżniania *-ym* i *-em* oraz *-ymi* i *-emi* sformułował w 18-ym w. ks. Kopczyński, w 1918 r. uchwaliła ją Akademja umiejętności, ale już A. A. Kryński z tem rozróżnianiem się zgadzał. Różnica polega na tem, że Kryński w licz. poj. uznawał tylko końcówkę — *ym,* w licz. mnog. tylko — *emi.*

W związku z omawianą sprawą pozostają inne przepisy, które komitet ortograficzny uchwalił: „W przysłówkach i spójnikach, które są skostniałemi narzędnikami lub miejscownikami odmiany przymiotnikowo- zaimkowej, pisze się zgodnie z zasadą końcówkę *-ym (-im)* np. potym, poczym, przedewszystkim, niniejszym". „Nazwiska obcego pochodzenia, zakończone w mianowniku licz. pojed. na *-e,* jak Linde, Rolle, Bandtie, mają w narzędniku i miejscowniku licz. pojed. końcówkę *-em* np. Lindem, Rollem".

Komitet rozważał jeszcze projekt dra Jodłowskiego ze Lwowa (autora podręcznika „Zasady interpunkcji") co do pisowni i —j. Dr. Jodłowski proponuje, aby po **t, d, s, z, c, r** pisać **j**, a po innych **i** np. Adryjatyk, akcja, aluzja, ambicja, djalekt, historja, pasja, tjul, ale: chemja, kopja, lilia, premjer religja, wilia. Projekt ten rozpatruje komisja. W próbnem głosowaniu, które ma być dla komisji dyrektywą, na 20 głosujących 14 osób wypowiedziało się za projektem.

Następne zebranie komitetu ortograficznego nastąpi prawdopodobnie pod koniec roku bież. i wtedy dopiero należy się spodziewać **ostatecznego uporządkowania naszej pisowni.**

H.

Międzynarodowe wykłady

W GDYNI.

W dniu dzisiejszym, tj. 14 bm. nastąpi w Gdyni w gmachu państwowej szkoły morskiej uroczystość inauguracji tegorocznych wykładów międzynarodowych akademickich im. Marszałka Piłsudskiego. Uroczystości te poprzedzi solenne nabożeństwo, które odprawi biskup chełmiński ks. Okoniewski w kaplicy szkoły morskiej.

W czasie uroczystości otwarcia wygłoszą przemówienia pp. rektor kolegjum prof. Tadeusz Hilarowicz, prezes rady Instytutu międzynarodowych wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych, komisarz rządu na m. Gdynię p. Sokół, poseł Rumunji przy rządzie R. P. prof. Cadere, wiceprezes rady Instytutu prof. Ilesic z Zagrzebia, inż. Stanisław Tor, dyr. państwowej szkoły morskiej, kom. Mohuczy, przedstawiciel Związku miast polskich p. Pastuszyński, przedstawiciel m. Krakowa dr. Wilhelm Szczęsny, wiceprezes zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej p. Dębski, przedstawiciele wykładowców zagranicznych, przedstawiciele słuchaczy polskich i zagranicznych.

Po przemówieniach odbędzie się wykład inauguracyjny p. Ignacego Matuszyńskiego p. t. „Gospodarstwo publiczne".

Wykłady odbywać się będą w dwóch działach: w Instytucie międzynarodowym wykładów nauk administracyjnych i gospodarczych (w języku polskim) oraz w Instytucie wykładów o kulturze narodów słowiańskich (w języku polskim, francuskim i niemieckim).

Bezrobotni z Zawiercia na Kresach

w pocie czoła walczą o byt

Komitet Funduszu Pracy podejmując różne formy walki z bezrobociem, postanowił wypróbować nowy eksperyment i w tym celu zakupił od miasta Lidy ponad 60 ha gruntów leżących odłogiem, na których osiedlił **14 rodzin bezrobotnych rzemieślników, przywiezionych z Zawiercia**. Eksperyment ten zaczęto realizować z początkiem ub. r. W ciągu kilku miesięcy teren cały został odwodniony i uporządkowany. Wybudowano 8 bliźniaczych domków, w których osiedlono **16 rodzin**. Każda rodzina otrzymała po **250 mtr. gruntu kw. na zaprowadzenie ogrodu**. Sprowadzeni z Zawiercia osadzeni w **Sojkiszkach** bezrobotni, rekrutują się **przeważnie ze sfer rzemieślniczych**. Projektodawcy kolonji podmiejskiej wychodzili z założenia, że rzemieślnik będzie mógł tu łatwiej dorobić się stałego kawałka chleba, tem bardziej, iż rzemiosło z zachodnich terenów Rzeczypospolitej w stosunku do rzemiosła na nowogródczyźnie **stoi na znacznie wyższym poziomie**.

Sam projekt realizowany jest z **wielkim nakładem sił**. Roboty dotychczas wykonane zdradzają staranność i sumienność. Domki pobudowane są **bardzo praktycznie**. Jednakże dwuizbowe mieszkania nie dla wszystkich rodzin są możliwe. Większość bowiem rodzin **składa się z 6 — 8 członków**, którzy w dwóch izbach z trudem się mieszczą. Samo mieszkanie wyposażone jest w znaczne udogodnienia. Praktyczne piece kaflowe, spiżarenki na przechowanie artykułów spożywczych i w ścianach wygodne szafki przeznaczone dla naczyń kuchennych. Przy każdym domu pobudowano także dla dwóch rodzin, znaczniejszych rozmiarów skład, który ma służyć do wszystkiego. Niektórzy osadnicy w składach tych urządzili swoje **warsztaty pracy**, np. stolarze. Pozatem przy domu akim jest **jedna studnia**, pokryta ochronnym dachem. Zdawałoby się, że wszystko jest w idealnym porządku, nie wyłączając **dobrego samopoczucia bezrobotnego osadnika**.

Jednak po bliższem zapoznaniu się i przyjrzeniu trzeba przyznać, że warunki egzystencji tych biednych ludzi **zmieniły się w bardzo małym stopniu**. Otrzymany dach nad głową i kawałek gleby nie daje jeszcze możliwości zapewnienia skromnych środków do życia. Jednym źródłem egzystencji była zawsze praca, o którą przecież w Lidzie w czasach obecnych jest więcej niż trudno. W dodatku jeśli którykolwiek z osadników i znajdzie zajęcie w mieście, czy to przy robotach miejskich czy też prywatnych — **wysokość zarobku nie daje mu tego, co miał przy tej samej ilości pracy na zachodzie Rzeczypospolitej.**

Niedostatek materjalny osadników niweczy pokładane nadzieje doczekania lepszej sytuacji na przyszłość. **To też niektóre rodziny wyrzekły się już ofiarowanych im na okres 10 lat gruntów i mieszkania i niepostrzeżenie wyjechały spowrotem do swojej ojcowizny.** Pozostałe osiem rodzin czekają cierpliwie poprawy i pracują w pocie czoła. Gleba przeznaczona pod ogródki warzywne została przez pozostałych doprowadzona do pewnej kultury. Przedewszystkiem należało wykarczować pasieki. Obecnie przybysz zbliżający się do kolonji podmiejskiej widzi zdaleka barwne parkany, okalające bujne grzędy urobione pracowitemi rękami gospodarzy. Przy każdym domku zielenią się młode szczepy owocowe, zasadzone jeszcze ubiegłej jesieni. Ci, co wytrwali okres najbardziej niepewnej próby — **widzą przed sobą pewniejsze jutro.**

Zapytani koloniści chętnie odpowiadają na wszystko. Dzielą się wrażeniami, uzbieranemi w pierwszych dniach przyjazdu do Sojkiszek. Twierdzą, **że trudno było spoczątku przyprzyzwyczaić się i do klimatu i do otoczenia.** Teraz powrócił spokój wewnętrzny. Byłoby już jako tako — skarżą się koloniści, — gdyby człowiek mógł mieć zapewniony **stały zarobek dzienny.**

W okresie letnim naturalnie o pracę jest znacznie łatwiej. Chociażby nawet przy budowie tych samych Sojkiszek. Praca przecież i w tym roku posuwa się naprzód. Komitet budowy kolonji podmiejskiej w Lidzie z p. Saturninem Osińskim, naczelnikiem wojewódzkiego Wydziału Pracy i Opieki na czele, zamierza w roku bieżącym **wybudować jeszcze osiem podobnych domków i sprowadzić większą liczbę bezrobotnych.** W najbliższym czasie sprowadzi się zatem do Sojkiszek jeszcze **24 rodziny bezrobotnych.** Pierwsza próba wykazała, że koloniści pochodzący z zachodu nie widzą możliwości zapewnienia, sobie niezależnego trybu życia, aczkolwiek mieszkanie z placem ogrodowym jest własnością kolonisty, który wypłacać będzie komitetowi **dopiero po upływie 10 lat.** Bezrobotni miejscowych terenów z Wileńszczyzny i Nowogród czyzny patrzą na Sojkiszki zupełnie inaczej, gdyż charakter człowieka tutejszego jest mniej wymagający i **prędzej umiejący się dostosować do potrzeb dnia codziennego.**

Wł. Abramowicz

Pierwsze wieści ze Spały

Wczoraj otrzymaliśmy z chorągwi zagłębiowskiej harcerzy z Spały pismo następujące:

A więc jesteśmy w Spale. Przejazd pociągów, wiozących harcerzy, był jedna serdeczną owacją, jaką urządziło na stacjach wyjeżdżającym społeczeństwo zagłębiowskie.

W Katowicach, Zawierciu i Częstochowie na stacjach licznie zgromadzona publiczność żegnała harcerzy przy dźwiękach orkiestr.

Podobóz w tej chwili zajęty jest całkowitem wykończaniem strony obozowej, aby godnie zaprezentować rodzime Zagłębie.

Prócz naszych harcerzy przybyło do podobozu naszego 348 Polaków z za Olzy, oraz Polacy z Niemiec i Norwegowie, a także duża grupa harcerzy czeskich.

Lada chwila mają przybyć do nas Bułgarzy. Wszystkich podobozów jest 8. Na przestrzeni paru kilometrów rozlega się stuk młotków, siekier i rżnięcie pił.

Jesteśmy zdrowi i szczęśliwi. W ogromnym, pełnym zdrowego powietrza lesie, wśród tysięcy namiotów czujemy się silni i pełni najlepszej wiary w przyszłość.

W. B.

Wystawa Drogowa

W dążeniu do zainteresowania problemem drogowym najszerszych warstw społeczeństwa Liga Drogowa, znana już z inicjatywy budowy Szlaku Marszałka Piłsudskiego, obecnie zorganizowała Wystawę Drogową.

Zwołana na dzień 15 bm. o godz. 17.30 konferencja przedstawicieli firm drogowych do Ministerstwa komunikacji w sprawie udziału w Wystawie Drogowej wywołała zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że z jednej strony prace przygotowawcze, graficzne, artystyczne i architektoniczne postępują szybko naprzód, z drugiej zaś strony szereg firm zgłosiło swój udział, a do liczby już zgłoszonych przybywają coraz nowe firmy.

Również zagranica zgłosiła swój udział tak, że społeczeństwo polskie będzie miało możność zobaczenia pracy Niemców, Włochów, Francuzów i będzie mogło wysuwać z tego pożyteczne wnioski.

Liga Drogowa pracując pod hasłem: **„Własnemi siłami, własnemi środkami, rozbudujemy polską sieć drogową"** wierzy, że Wystawa Drogowa stanowić będzie ważny przyczynek do uzdrowienia naszej sytuacji drogowej.

Tą nadzieją ożywieni organizatorzy Wystawy dokładają wszelkich starań, by Wystawa swą treścią i formą stała na wysokości naszej godności i ambicji państwowej.

—ooOoo—

Rozum i szczęście

O wartości człowieka opinja sądzi według jego powodzenia w życiu. Gdy się komuś udaje, mówią o nim, że jest mądry i dobry, o pechowcu zaś mówi się, że jest głupi i zły. Niewiadomo, czy to słuszny pogląd, ale bardzo często w najróżnorodniejszych okolicznościach życia z nim się spotykamy.

Pewien jegomość, który niedawno stracił na wielkiem przedsięwzięciu, westchnął melancholijnie:

— Gdybym był taki mądry w chwili rozpoczynania interesu — powiedział — jak moja żona jest mądra, gdy mi się interes nie uda, byłbym najbogatszym człowiekiem w Polsce.

Trzeba jednak zauważyć, że o powodzeniu stanowi nietylko sama mądrość, lecz też ta odrobina szczęścia, której brak czyni życie ciężkiem nawet genjuszowi. Każdemu w życiu szczęście się często uśmiecha, nie każdy jednak potrafi je wyzyskać, a często nawet nie umie go wypróbować. Najłatwiej zaś wypróbować swe szczęście, grając na Loterji Państwowej; posiadanie losu otwiera przed nami mnóstwo możliwości, a gdy się nam uda wygrać, to wzbudzimy podziw nawet we własnej żonie.

Sposobność nadarzy się wkrótce, gdyż 16 b.m. rozpoczyna się ciągnienie II-ej klasy 33 Loterji.

——xx——

Na co wolno polować?

Zgodnie z przepisami łowieckiemi, obowiązującemi na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), z dniem 15 bm. rozpoczyna się czas ochronny na sarny-kozły w województwach poznańskiem i pomorskiem, który obowiązywać będzie do 15 sierpnia.

Z dniem 10 bm. skończył się czas ochronny na bataljony, na które wolno polować aż do końca maja, z dniem 16 bm. kończy się czas ochronny na dzikie kaczory (wolno polować do końca maja), oraz na dzikie kaczki — samice i młode i inne ptactwo wodne i błotne (wolno polować do 31 grudnia rb.)

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

14 Niedziela	
	Dziś Bonawentury
	Jutro Rozesłanie Apost.
	Wschód słońca 3 m. 48.
	Zachód „ 19 m. 52.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIELE PARAFJALNYM W SOSNOWCU

Przez miesiące lipiec i sierpień porządek nabożeństw w kościele parafjalnym w Sosnowcu jest następujący:

a) w niedzielę g. 6 prymarja, g. 8 msza św. z nauką g. 10 suma i g. 11.30 msza św.

b) w dnie powszednie g. 6 prymarja i g. 8 msza św.

——xx——

× PENSJE SŁUŻBIE DROGOWEJ MUSZĄ BYĆ WYPŁACANE REGULARNIE. Do Ministerstwa spraw wewnętrznych napływały skargi na nieregularne wypłacanie pensyj służbie drogowej przez związki powiatowe. W związku z temi skargami MSW. wystosowało upomnienie do Związków drogowych, w którem zwraca uwagę na konieczność punktualnego wypłacania uposażeń przez wydziały powiatowe, wydatki bowiem na ten cel znajdują pokrycie w dochodach dróg samorządowych, jak i z opłat dróg państwowych.

× WYJAZD DO OBOZU DURYCZE. Zarząd Zrzeszenia powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że wyjazd świetliczanek do obozu Durycze nastąpi w poniedziałek dn. 15 bm. o godz. 12.58 z dworca w Sosnowcu. **Zbiórka przed dworcem o godz. 12 m. 20.**

Teatr miejski w Sosnowcu

„CHÓR JURANDA" W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W czwartek 18 bm. o godz. 9 wiecz. wystąpi, w przejeździe zagranicę, tylko jeden raz, znany nam z płyt i audycyj w Polskiem Radjo „Chór Juranda". W programie najnowsze przeboje. Bilety wcześniej nabywać można w firmie p. Czechowskiego, 3 Maja.

——xx——

Poświęcenie sztandaru

KOŁA O. Z. P. R. W NIWCE

Koło OZPR. w Niwce obchodziło w ub. niedzielę poświęcenie sztandaru związkowego. Protektorat nad świętem związkowem przyjął p. starosta Boxa, w imieniu którego występował wójt Niwki, p. Trzmiel. Poświęcenia sztandaru dokonał ksiądz dziekan Fr. Gola, i w pięknych słowach swego patrjotycznego przemówienia podkreślił znaczenie symbolu braterstwa jakim jest sztandar Podoficerów Rezerwy, dążących w swych pracach do utrwalenia silnych podwalin Państwa. Głębokie słowa kapłana, znanego społecznika na terenie Niwki, pozostaną niezatartem wspomnieniem w umysłach tych, co uroczystości poświęcenia towarzyszyli.

Uroczystość obecnością swą zaszczycili: naczelny dyrektor B. Krzymiński, komitet honorowy z rodzicami Chrzestnemi.

Należy zaznaczyć, że dzięki energicznej pracy prezesa koła w Niwce, p. W. Bąbczyńskiego, koło niwieckie wykazuje dużą żywotność.

Pamiętaj o Funduszu Obrony Morskiej.

Premje za wykrycie

POTAJEMNYCH UBOJÓW W CZELADZI.

Znany jest finał niedawno zakończonej walki rzeźników czeladzkich z Magistratem Czeladz na tle potajemnego uboju i obniżki opłat ubojowych w rzeźni miejskiej. Rzeźnicy zobowiązali się piśmiennie bić trzodę wyłącznie w Czeladzi pod warunkiem, że Magistrat obniży stawki od uboju. Zarząd miasta poszedł na ustępstwa i obniżył opłaty. Tymczasem upłynęło zaledwie kilka tygodni i rzeźnicy zmienili swoje przekonanie. Ubój w rzeźni miejskiej **spadł o 40 proc.**, co świadczy, że rzeźnicy biją nadal potajemnie i przenieśli się powrotem do rzeźni górnośląskich.

Wobec takich faktów Magistrat zastosował nową broń. Na murach miasta ukazały się ogłoszenia obwieszczające, że zarząd miasta za wykrycie względnie wskazanie potajemnego uboju będzie wypłacał premje w kwocie 30 zł. od sztuki i 5 zł. od cieląt i owiec.'

—XX—

× **PRYMICJE W STARYM SIELCU.** Dziś tj. w niedzielę o godz. 11-tej odprawi w kościele w Starym Sielcu pierwszą Mszę św. dawniejszy parafjanin, ks. Stanisław Okamper, wychowanek Seminarjum Częstochowskiego w Krakowie. W czasie sumy kazanie wygłosi Mgr. P. Skurczyński. Suma zostanie odprawiona w asyście archidjakona ks. proboszcza, djakona, subdjakona oraz alumnów.

× **O SZYBSZE OTRZYMANIE KORESPONDENCJI.** Aby ułatwić mieszkańcom większych domów szybsze otrzymywanie korespondencji, Magistrat Będzina zwrócił się do właścicieli domów i niektórych organizacyj, szczególnie zainteresowanych tas prawa, o urządzenie w bramach lub korytarzach domów osobnych skrzyneczek dla poszczególnych lokatorów danego domu, do których listonosz wrzucałby listy, druki, gazety itp. korespondencje. System ten, wprowadzony w kilku większych miastach, okazał się bardzo praktyczny, gdyż najwięcej czasu zajmują listonoszom uciążliwe wędrówki po schodach wielopiętrowych kamienic, sądzić więc należy, że i w Będzinie znajdzie on ogólne zastosowanie, gdyż nietylko poszczególnym osobom, ale przedewszystkiem sferom kupieckim i rzemieślniczym zależy na jaknajszybszem otrzymywaniu korespondencji. Podobna akcja przydałaby się i w innych miastach Zagłębia.

× **DOBRY POMYSŁ.** W miastach Zagłębia, posiadających niedawno sieci wodociągowo - kanalizacyjne, ulice ustawicznie są rozkopywane, z racji przyłączania poszczególnych nieruchomości i zakładów do wspomnianych sieci. Aby położyć kres ciągłemu rozkopywaniu ulic, co zwłaszcza na ruchliwych arterjach daje się mocno we znaki i powoduje deformację nawierzchni, Magistrat Będzina postanowił prace przyłączeniowe wykonać jednorazowo na poszczególnych ulicach. Rzecz zrozumiała, że roboty te przeprowadzone zostaną na najruchliwsz. ulicach śródmieścia i w związku z tem obecnie wykonywane są roboty na ul. Małachowskiego, gdzie do wszystkich posesyj, nie przyłączonych dotychczas do sieci wodociągowo - kanalizacyjnych, przeprowadza się odgałęzienia do granicy nieruchomości. Praca ta uskuteczniana jest jednocześnie na poszczególnych odcinkach ulicy i po jej zakończeniu nie będzie już potrzeby dalszego rozkopywania jezdni i deformowania nawierzchni.

× **PIESZO DOOKOŁA POLSKI.** Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. S. Wolman, współpracownik pism warszawskich i poznańskich, który od marca 1933 r. odbywa pieszo podróż dookoła Poslki. Podróżnik przeszedł już 9412 km., odwiedzając po drodze 380 miast i miasteczek. Obecnie p. W. udał się w dalszą podróż na Śląsk, stamtąd zaś przejdzie przez woj. Krakowskie, Lwowskie i Stanisławowskie. P. Wolmanowi towarzyszy w podróży piękny wilczur Karo.

× **NIESŁUSZNA NAPAŚĆ.** Tygodnik „Polska Karta" zarzucił ostatnio p. Józefowi Cuglewskiemu, restauratorowi z Sosnowca, jakoby powierzył remont swego lokalu żydowi. W związku z tem p. Ignacy Jabłoński, b. powstaniec śląski i członek Związku rezerwistów, prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że roboty te na zlecenie p. Cuglewskiego wykonał on sam.

Fundusz Pracy ma się zająć

akcją osadniczą

Niedawno ks. Bączkowski podjął na terenie Zagłębia ożywioną akcję zmierzającą do osadzania robotników na roli.

Pomysł w założeniu dobry i celowy, jednakże akcja ks. Bączkowskiego nasuwała tyle wątpliwości i podejrzeń, że zmuszeni byliśmy wystąpić z kontrakcją, **ostrzegając robotników i zalecając im dużą ostrożność przy zamierzonem nabywaniu osad rolnych na kresach.**

Ostrzeżenia nasze odniosły pożądany skutek, zwłaszcza, że delegaci, którzy badali sprawy te na miejscu, stwierdzili, że akcja ks. Bączkowskiego nasuwa **poważne zastrzeżenia** i dla tego delegaci ze swej strony ostrzegali nieświadomych przed tego rodzaju osadnictwem, mającem narazić reflektantów na **przykry zawód i stratę swych oszczędności.**

W rezultacie sprawa osadnictwa została zawieszona na kołku.

Obecnie dowiadujemy się, iż sprawą tą zainteresował się **Fundusz Pracy**, który bada szczegółowo to zagadnienie i zbiera wszelkie dane.

Jeżeli akcja zostałaby przeprowadzona racjonalnie, rzecz zrozumiała, że **byłaby to rzecz niezwykle pożyteczna i jeżeli tylko uda się uniknąć szkodliwego eksperymentowania, — sprawa osadzania robotników na kresach mogłaby przybrać większe rozmiary i miałaby poważne znaczenie w zwalczaniu skutków bezrobocia.**

B. komisarz Będzina

domaga się dodatkowego wynagrodzenia

Dużą wesołość w Zagłębiu wywołała wiadomość o posunięciu b. komisarza Magistratu Będzina **p. Rzeczkowskiego**, który z racji opuszczenia tego stanowiska, **zwrócił się do województwa z prośbą o przyznanie mu 20 tysięcy złotych**, motywując swą prośbę **doskonałymi jakoby wynikami gospodarki** w czasie pełnienia przezeń obowiązków komisarza Będzina.

Jak wiadomo, p. Rzeczkowski jest urzędnikiem Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, a podczas zajmowania drugiej posady w Będzinie pełnił swe czynności połowicznie, otrzymując również połowę pensji w **wysokości kilkaset złotych**. Podobnie sprawa przedstawiała się w Magistracie będzińskim, gdzie p. Rzeczkowski był raczej gościem i zjawiał się w godzinach popołudniowych, za co także pobierał połowę przysługujących prezydentowi miasta poborów, **w kwocie kilkuset złotych.**

W rezultacie p. Rzeczkowski za swą dorywczą pracę **otrzymywał wcale ładne wynagrodzenie**, jednakże po opuszczeniu stanowiska komisarskiego uważał się widocznie za pokrzywdzonego materjalnie i wystąpił do władz o przyznanie mu dodatkowego wynagrodzenia, w **wysokości około 400 zł. miesięcznie.**

W języku potocznym tego rodzaju dodatek nazywa się **„datkiem na otarcie łez"**.

Ostatecznie nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby istotnie p. Rzeczkowski, z racji objęcia drugiej posady w Będzinie, poniósł straty materjalne i gdyby pozostawił po sobie spuściznę, zasługującą na specjalne wyróżnienie i wynagrodzenie. Tymczasem nowa Rada miejska domaga się gwałtownie powołania komisji rewizyjnej, **któraby zajęła się zbadaniem gospodarki komisarskiej**, a to ze względu na **skandaliczne stosunki w niektórych wydziałach miejskich**, no i wykrycie szeregu **poważnych nadużyć w biurach i zakładach miejskich.**

Pozatem niektórzy radni głośno opowiadają, że na tem się nie skończy, dlatego też na tem tle dość groteskowo wygląda wystąpienie p. Rzeczkowskiego o przyznanie mu dodatkowego wynagrodzenia i to wtedy, kiedy jeden z klubów radzieckich ma wystąpić z wnioskiem, aby **p. Rzeczkowski pokrył straty, które z racji różnych nadużyć poniosło miasto w okresie jego urzędowania w Będzinie.**

Jest rzeczą zrozumiałą, iż województwo, **z braku jakichkolwiek podstaw prawnych lub formalnych**, wystąpienie p. Rzeczkowskiego o przyznanie mu dodatkowego wynagrodzenia, **załatwiło odmownie.**

Wyrodni rodzice - żydzi

pozostawili dziecko na łasce losu

W Olkuszu mieszkało młode małżeństwo, **Berek i Sura Herszkowiczowie.** Herszkowicz jest drobnym sprzedawcą manufaktury na targach.

Pożycie małżonków obfitowało często w kłótnie i awantury. Po ostatniej kłótni Herszkowiczowie postanowili się **rozejść.** Każde z małżonków zapakowało swoje rzeczy i **wyjechało.**

Kwestją sporną w ostatniej awanturze było półtoraroczne dziecko Herszkowiczów. Ani ojciec ani matka dziecka nie chcieli zabrać, uważając je za ciężar dla siebie.

W rezultacie dziecko pozostało w pustej prawie izbie **samo.**

Słysząc **płacz dziecka** późno wieczorem weszli do mieszkania opuszczonego przez Herszkowiczów sąsiedzi, lecz **nikt dzieckiem zaopiekować się niechciał.**

Sprawę rozwiązała **policja**, zabierając dziecko narazie do **szpitala olkuskiego.**

Herszkowicz pochodzi z **Miechowa** i podobno wyjechał do tej miejscowości.

PROGRAM RADJOWY

AUDYCJA ŻOŁNIERSKA.

Szczepko i Tońko przywdzieli mundury wojskowe i jako Tatyłyta i Magicz wystąpią w poniedziałek, dnia 15 b.m. o godz. 19.30 w audycji żołnierskiej, którą W. Budzyński, poświęcił manewrom.

JULJA MECHÓWNA PRZED MIKROFONEM

Artystka opery warszawskiej, sopran koloraturowy, Julja Mechówna wystąpi przed mikrofonem warszawskim dnia 15 b.m. o godz. 17. Artystka odśpiewa szereg aryj i pieśni, m. in. pieśni Jareckiego Moniuszki.

WESOŁY WIECZÓR Z POZNANIA.

Niezawodnie zabawią się słuchacze Polskiego Radja znakomicie dnia 15 b.m. o godzinie 20.10. O tej bowiem porze transmituje Warszawa z Poznania wesołą audycję, na którą składają się: trio salonowe, piosenki w wykonaniu Celiny Kreyczi i Kajetana Kopczyńskiego oraz artystyczny gwizd Jules'a Lesci. Obok tego wystąpi Klub cytrzystów. Jak więc widzimy samo zestawienie audycji obiecuje wrażenie urozmaicone i zabawne.

UTWORY FRANCISZKA LEHARA.

Któż nie słucha z prawdziwą przyjemnością tak melodyjnych, a nieraz wesołych, pełnych uroku utworów słynnego kompozytora „Wesołej wdówki" Lehara. Dnia 15 b.m. o godz. 22.10 będziemy mieli sposobność przypomnieć sobie wiele dobrze nam znanych wdzięcznych melodyj z „Hrabiego Luxemburga" z „Wesołej wdówki", z „Fraquity" i t. d. w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego.

NIEDZIELA 14 LIPCA 1935 R.

8.30 Audycja poranna. 9.85 Uroczyste otwarcie Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — a) Przemówienie powitalne ministra Kościałkowskiego, b) Podniesienie bandery. Przedstawienie P. Prezydentowi R. P. Komendy Naczelnej Zlotu i Kierowników delegacyj zagranicznych. c) Msza św. d) Otwarcie przez Pana Prezydenta wystawy Harcerstwa i przemówienie wojewody śląskiego d-ra Michała Grażyńskiego, przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. e) Defilada na stadjonie. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Feljeton z cyklu „Podróżujmy" p.t. „Augustowszczyzna — kraina lasów i jezior" — wygł. Eugenjusz Żytomirski. 12.20 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Stanisław Jarzębski — skrzypce. 13.00 „Figaro, burzyciel Bastylji" — fragmenty z „Wesela Figara" Beaumarchais, w przekładzie i opracowaniu T. Boy'a-Żeleńskiego. 13.20 F. Mendelssohn - Bartholdy: Symfonja szkocka w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 14.00 Koncert orkiestry Towarzystwa Mandolinistów „Halka" z Roździenia - Szopienic pod dyr. Kazimierza Bończa-Tomaszewskiego. 15.00 „O poderywkach i uprawie poplonów" — inż. Adam Lachowicz. 15.10 „Na przedmieściu Warszawy" (płyty). 15.22 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Stanisław Kaszyński. 15.35 Walce zabawne — płyty. 15.45 Porady weterynaryjne — wygł. lekarz wet. Zygmunt Olszański. 16.00 Recital fortepianowy Molly Reiznek 16.25 Chór Juranda. 16.45 „Wiesz, kto jest wielkim?" (Wielkość w koncepcji Norwida) — szkic literacki — wygł. Stefan Flukowski. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert w wykonaniu orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 18.00 „W obozach harcerskich" — transmisja ze Spały. 18.30 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski. 18.45 „Nad Olzą" reportaż — wygł. pułk. Tadeusz Tomaszewski. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra (Stanisław Ligoń). 19.50 „Praca aktora" — wygł. Marjusz Maszyński. 20.00 „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego" — odczyt Aleksandra Kawałkowskiego. 20.10 Zapomniane utwory Wojciecha Gawrońskiego. W programie utwory fortepianowe, skrzypcowe i pieśni z objaśnieniami. 20.45 „Wybrane myśli Józefa Piłsudskiego". 20.55 Dziennik wieczorny. 21.00 Transmisja z Jubileuszu Zlotu Harcerstwa Polskiego w Spale. Uroczyste ognisko na Stadjonie, poświęcone Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. 21.45 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni Polskiego Radja. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35 „Nasza Marynarka gra" — koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Muzyka taneczna — grają orkiestry zagraniczne (płyty).

KRONIKA ZAWIERCIA

× **100 ROBOTNIKÓW ZNALAZŁO PRACĘ.** Ekspozytura Woj. Funduszu Pracy w Zawierciu w dniu 13 bm. przyjęła na roboty miejskie 100 robotników. Obecnie jest zatrudnionych z kredytów Funduszu Pracy 1590 osób.

× **CHOROBY W ZAWIERCIU.** Miejski urząd zdrowia w Zawierciu zanotował za okres od 8 do 14 bm. na terenie miasta tylko jeden wypadek płonicy i jeden błonicy.

× **NIELUDZKA CÓRKA.** Rogowska Julja zawiadomiła policję o znęcaniu się Alicji Zych (Szymanowskiego 25) nad swoją ułomną matką, zamieszkałą w tym że samym domu. Przeciwko „czułej" córce policja wdrożyła dochodzenie.

× **POŻAR W FABR. WATY.** W małej fabryczce waty Paryzera przy ul. 3 Maja 19 w Zawierciu, w godzinach wieczorowych powstał pożar. Ogień zlokalizowała wezwana straż pożarna z fabryki szkła w Zawierciu.

× **KRADZIEŻ SIANA.** Bilnik Władysław (Sienkiewicza 6) zameldował policji o skradzeniu większej ilości siana z łąki. W związku z tą kradzieżą zatrzymano Stróżeckiego Józefa i Jagusińskiego Bolesława z Zawiercia.

KRONIKA OLKUSZA

ORZEŁ — Człowiek jest grzeszny.

—ooOoo—

× **NA KOPIEC ŚP. MARSZAŁKA.** W fabryce „Olkusz" zebrano na kopiec śp. Marszałka na Sowińcu ogółem zł. 1.027.82 z czego dyrekcja fabryki złożyła 100 zł., PZZFP i H. przy fabryce, zł. 145 — resztę robotnicy.

× **PRZED WYBORAMI.** W związku z wyborami do ciał ustawodawczych, p. starosta Gliszczyński wraz z referentem bezpieczeństwa, p. Wojciechowskim, przeprowadzają lustrację prac w urzędach gminnych na terenie pow. olkuskiego.

× **ODZNACZENI.** Za długoletnią pracę w przemyśle przetwórczym (35 lat), zostali odznaczeni dyplomami i żetonami przez Min. przem. i handlu robotnicy papierni „Klucze" pod Olkuszem: Feliks Kochanowski i Antoni Szeląg.

Dekoracji dokonał uroczyście p. starosta Gliszczyński.

× **ŻNIWA.** W północno-wschodniej części powiatu olkuskiego, obejmującej gminy Pilica, Żarnowiec, Kidów i Kroczyce, żniwa zostały już rozpoczęte; w pozostałych częściach powiatu żniwa rozpoczną się za tydzień. Omłot spodziewany jest b. ładny.

× **ZABAWA.** Koło L. O. P. P. w Rabsztynie, urządza w bież. sezonie już drugą zabawę taneczną w lesie. Dzisiaj zabawa odbędzie się w lesie pod Sienniczem.

× **TAJEMNICZY ZGON.** W dn. 12 bm. zmarł w tajemniczych okolicznościach półtoraroczny chłopczyk małż. Bochenków w kol. Czarny las obok ruin zamku rabsztyńskiego. Na główce dziecka skonstatowano ślady obrażeń od uderzenia. Dochodzenie wykaże niezawodnie przyczynę śmierci dziecka.

× **DUR PLAMISTY I JAGLICA.** W ub. tygodniu skonstatowano na terenie pow. olkuskiego m. in. 4 wyp. duru plamistego (we wsi Celiny), oraz 78 wyp. jaglicy.

× **POŻAR Z PODPALENIA W WOLBROMIU.** W nocy na 12 bm. wybuchł pożar na strychu chlewa Piotra Szczepankiewicza w Wolbromiu (Krakowska 39). Ogień zlokalizowali sąsiedzi Szczepankiewicza w zarodku tak, że spaliła się tylko część dachu. Pożar wyniki z podpalenia.

Zagadka śmierci sosnowiczanina w Czeladzi
wyświetlona przez sekcję zwłok

Duże poruszenie wywołała w Czeladzi sprawa tajemniczej śmierci 48-letniego **Władysława Kozerskiego**, zamieszkałego w Sosnowcu. Sosnowiczanin, jako wdowiec, nawiązał stosunki towarzyskie z jedną z mieszkanek ulicy Gawrońce w Czeladzi, u której dość często przebywał, a nawet spędzał noce.

Onegdaj Kozerski zjawił się ponownie w Czeladzi. Ponieważ wypadało mu późno wieczorem wracać do domu, postanowił **przenocować u swej znajomej.**

Wczesnym rankiem domownicy spostrzegli, że **Kozerski nie żyje.** Na łóżku leżały już skostniałe zwłoki. Kiedy **śmierć nastąpiła, nikt nie wie.**

Wyświetleniem zagadkowej śmierci zajęła się policja. Zachodziło podejrzenie, że ma się do czynienia z **otruciem.** Zwłoki przewieziono natychmiast do kostnicy szpitala i poddano je sekcji, która odbyła się w ub. piątek w obecności władz śledczych. Podejrzenia okazały się jednak **bezpodstawne.**

Jak wykazała sekcja zwłok **śmierć nastąpiła na skutek wady serca.**

Napad na felczera więziennego
w Będzinie

W tych dniach nieznani osobnicy napadli na felczera więziennego w Będzinie.

Napadu dokonano w pobliżu więzienia, przyczem jeden z napastników uderzył napadniętego **łomem żelaznym w głowę.**

Zawiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie i ujęła sprawców, przyczem, jak się okazało, byli nimi b. więźniowie.

Nazwisk aresztowanych ze względu na dobro prowadzonego nadal dochodzenia nie podajemy.

Pobity felczer przebywa na kuracji.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Polska traci na wywozie do Niemiec

OPINJA OFICJALNEGO ORGANU EKONOMICZNEGO

Sprawa obrotów handlowych między Polską a Niemcami zwraca na siebie uwagę wszystkich spowodu **olbrzymich sum należnych od Niemiec za towary polskie i tam „zamrożonych".**

Na temat ten, a szczególnie na temat tak zwanej umowy kompensacyjnej wiele razy zabierano w prasie gospodarczej i codziennej głos. Ostatnio **„Polska Gospodarcza"** tygodnik wydawany przez ministerstwo przemysłu i handlu w jednym z artykułów w ten sposób oświetla sprawę handlu polsko - niemieckiego.

„Obroty kompensacyjne z Niemcami w 1934 r. ograniczyły się li tylko **do wywozu masła i gęsi żywych,** jeśli nie brać pod uwagę bardzo nieznacznego wywozu jaj i drzewa. Ogółem w obrocie tym wywieziono niespełna za zł. 4 milj., przywieziono zaś za blisko zł. 600 tys. Gęsi wywieziono za prawie zł. 2 milj., co stanowiło ok. dwie trzecie całości wywozu kompensacyjnego. Pokrycie dla eksportu było realizowane w r. b. i w ten sposób **eksporterzy gęsi i masła byli zmuszeni udzielać kredytu swoim odbiorcom;** chociaż bowiem odbiorcy ci płacili odpowiednie sumy w gotówce na blokowane konto w Niemczech, to jednak likwidacja tych należności następowała i następuje dopiero po powstaniu równoważnych wpływów importerów z Niemiec.

W ten sposób rozwój obrotu kompensacyjnego z Niemcami w ramach umowy z dn. 11.X.1934 r. odbywał się głównie w 1935 r. Już obecnie można powiedzieć, że **strona polska znacznie zawiodła się na tej umowie** ze względu na trudności likwidowania swych należności w powyższej drodze. Likwidacja ta następuje zaś dlatego tak uciążliwie, że lista towarów niemieckich, przywożonych do Polski w obrocie kompensacyjnym, jest tak skonstruowana, że towary te, nawet przy pomocy skrypsów (a tam, gdzie Niemcy skrypsów nie chcą udzielać, przy pomocy dopłat — „Aufgeldów" ze strony odbiorców polskich), nie nadają się do szerszego lokowania w Polsce.

Eksporterzy polscy gotowi są likwidować swe należności na 80 proc., a nawet 70 proc. (Aufgeldy, prowizje i procenty) **i mimo to nie mogą dotychczas uzyskać swego pokrycia.**

Dodać należy, że szereg towarów niemieckich, sprowadzanych na zasadzie powyższej umowy, **jest sprzedawany na kredyt,** częstokroć wielu miesięcy, podczas gdy wszystkie towary polskie, z wyjątkiem drzewa są towarami, płatnemi z reguły w gotówce. Utrudnia to tem bardziej sytuację eksporterowi, który zmuszony był zaciągnąć w Polsce kredyt na przetrzymanie czasu do likwidacji należności.

W obecnym stanie rzeczy ok. 50 proc. należności **wydaje się nie do zlikwidowania** w drodze powyższego układu, t. zn. że **zabraknie importu z Niemiec na sumę ok. zł. 3 milj.**"

Kronika gospodarcza.

REKORDOWY TRANSPORT DRZEWA W GDYNI. W początku lipca „Paged" (Polska Agencja Drzewna) załadował we własnym porcie drzewnym w Gdyni — obok wielu transportów drewna imponującą partję w ilości około 10 tys. m. sześc. tarciny do Afryki Południowej. Partja ta została wyekspedjowana jednym statkiem. Miejscem przeznaczenia załadowanego drewna jest port Kaurenco Marpues. Jest to rekord w dziedzinie naszego zamorskiego handlu drewnem, a przytem rekord, który prawdopodobnie nie będzie mógł być tak szybko pobity. Wielkość dokonanego załadunku ilustruje fakt, że do przewiezienia 10 tys. m. sześc. drewna potrzeba około 40 dziesięciowagonowych pociągów.

RYNEK ZBOŻOWY POD ZNAKIEM TENDENCJI WYCZEKUJĄCEJ. Sytuacja na krajowym rynku zbożowym kształtuje się pod znakiem wyczekiwania. W sferach kupiectwa zbożowego panuje dość znaczna dezorjentacja i niepewność, jak się ukształtują ceny zbóż w związku z zasadniczemi zmianami państwowej polityki rolnej, to też kupiectwo stosuje w chwili obecnej taktykę wyczekiwania na rozwój wypadków i uważając dokonywanie w chwili obecnej większych zakupów za rzecz ryzykowną, ogranicza się do niezbędnych tranzakcyj. Zresztą o tej porze tranzakcje zbożem były zawsze niewielkie. Notowania giełd krajowych na zboża wykazują ostatnio wyraźną tendencję zniżkową, będącą również wyrazem niepewności, na jakim poziomie ustalą się ceny po żniwach. Zaznaczyć należy, że w kołach rolniczych, pomimo zrozumiałej troski, z jaką te koła obserwują rozwój wydarzeń na odcinku zbożowym, panuje należyte zrozumienie sytuacji i koła te, w wyniku energicznej akcji propagandowej izb i organizacyj rolniczych, zdając sobie sprawę z całokształtu zadecydowanych posunięć w zakresie rolnictwa, rozumieją, że sytuacja bezpośrednia po żniwach zależy w wielkim stopniu od samego rolnictwa.

PROJEKT WYMIARU ZRYCZAŁTOWANEGO PODATKU OBROTOWEGO NA OKRES 2 LAT. Związek Izb przemysłowo-handlowych opracował projekt rozporządzenia, który przedłoży Ministerstwu skarbu, przewidujący wymiar podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw, których obrót nie przekracza 50.000 zł. rocznie — na okres dwu lat. W myśl projektu podatek miałby być płacony w 8 ratach 5-tygodniowych i płatnikowi przysługiwałoby prawo odwołania się od wymiaru do komisji odwoławczej. Poza tem w Związku Izb wysuwany jest projekt, aby dla niektórych kategoryj płatników wprowadzono wymiar podatku dochodowego równocześnie z wymiarem podatku obrotowego.

Z CAŁEJ POLSKI

SZKOŁA SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

W Radomiu istniała szkoła koedukacyjna Marji Kabalskiej. Ponieważ stosunki w szkole układały się nieedukacyjnie dla uczniów, rodzice masowo poczęli odbierać młodzież, a wówczas właścicielka szkoły wystąpiła z procesami cywilnemi o czesne za cały rok. Zrodziło to dla niej nader przykre następstwa. Przedewszystkiem rodzice wnieśli skargę do władz szkolnych o niewłaściwe postępowanie z uczniami, tolerowanie nieporządków, otwieranie szkoły z dużemi opóźnieniami, wskutek czego dzieci łobuzowały się po ulicach i stale dochodziło do częstych awantur i bójek.

Kuratorjum szkolne cofnęło koncesję na prowadzenie szkoły, a ponadto Kabalskiej wytoczono proces o bicie dzieci. Rozprawa sądowa wypadła dla oskarżonej niekorzystnie i sąd uznając jej winę, skazał Kabalską na osiem lat więzienia. Istancja apel. wyrok ten zatwierdziła, a skarga kasacyjna, wniesiona do Sądu Najwyższego, została oddalona, wobec czego wyrok skazujący pozostał w mocy.

O SPOWODOWANIE ŚMIERCI PROF. DRABIKA

W tych dniach zbliżyła się ku końcowi sprawa prof. Meisnera, oskarżonego o spowodowanie śmierci ś. p. prof. Wincentego Drabika.

Śledztwo w tej sprawie trwało zgórą 2 lata. Władze sądowo - śledcze zasięgały opinji kilku wydziałów lekarskich.

Wreszcie zdecydowała opinja wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Według tej opinji prof. Meissner niepotrzebnie wogóle dokonywał operacji, a co ważniejsza — zaniedbał obowiązku zbadania serca pacjenta. W tych dniach sporządzony został przez urząd prokuratorski akt oskarżenia, który w piątek wpłynął do sądu.

Prof. Meissner oskarżony jest o nieumyślne spowodowanie śmierci prof. Drabika.

Sprawa ta wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w sferach lekarskich i artystycznych stolicy i całego kraju.

OMAL NIE ŚMIERĆ WSKUTEK NIEOSTROŻNEJ JAZDY

We czwartek wieczorem pod Krakowem miał miejsce wypadek samochodowy, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnął za sobą śmierci ludzkiej. Około godz. 16.15 jechali samochodem doskonałą szosą bronowicką ku Krakowowi 20-letni Józef Brachel, absolwent gimnazjalny, prowadzący auto i 26-letni Zbigniew Nowak. Jechano szybko i nieostrożnie.

Mijając zakręt zauważyli wyłaniającą się tuż przed nimi rampę kolejową, zamykającą tor przed przejściem pociągu. Było już zapóźno, aby zatrzymać samochód. Z całym impetem wóz wpadł na rampę, łamiąc ją, a auto znalazło się na torze, a w tym momencie nadjechał pociąg towarowy.

W ostatniej chwili niefortunni automobiliści wyskoczyli z wozu, ratując życie. Lokomotywa wpadła na samochód, rozbijając go i wlokąc na przestrzeni około 40 metrów.

JENUKIDZE

Wzlot i upadek rewolucjonisty



JENUKIDZE.

Już bardzo dawno temu, jeszcze **przed wielką** rewolucją, w cichym **zakątku** przy ulicy Liesnoj w Moskwie znajdował się **sklepik pana Kalandadze**. Wypłowiały szyld odznaczał się, widać, dużym optymizmem, **skoro** głosił szumne słowa: „Skład **hurtowy jarzyn**".

Uśmiechnięty Gruzin, **p. Kalandadze** — ziomek Josifa Wissarionowicza Dżugaszwillego — życzliwy i uprzejmy **gładził swą** bródkę i mówił:

— Pożałujsta, proszę, ile życzy, pan **sobie** arbuzów? Pięćdziesiąt pudów. Haraszo. A suszonych jarzyn? Pud? Haraszo. A ziarn słonecznika? A „kartoszek"... tych mącznych, czy tych innych? Niech pan sobie wybierze, proszę. Sklepik **jest zbyt** mały na większe **zapasy**... ale dostarczę jeszcze dziś... z **głównego składu na** Arbatskiej ploszczedi...

Piwniczka, do której schodziło się **przez zakryty** zazwyczaj otwór w **podłodze sklepiku**, **była naprawdę mała**. Tak najwyżej 10 worków kartofli. Zresztą właściwie nie schodziło się tam prawie nigdy, pocóż, skoro skład główny znajdował się na Arbatie?

Jednak czasem schodziło tam trzech, czterech tajemniczych gości pana Kalandadzego... Odstawiali worki ziemniaków i, oto, ukazywał się ich oczom inny otwór w podłodze z pochyłą drabinką, a na dnie boczny otwór, **jak w psiej budzie**, prowadzący do małej, niskiej izdebki, oświetlonej lampką naftową.

Izdebka? Raczej **trumna**, **łódź podwodna lub podziemna grota troglodytów**. Albo grób lub dzwon nurkowy, **wogóle** coś dusznego i ciasnego. Możnaby przypuszczać, że pomieścić zdoła **tylko jednego człowieka**. Ale, oto, okazuje się, że weszło tam aż czterech ludzi, a obok nich stoi jeszcze pokaźna ręczna maszyna drukarska.

Kiedy CIK (Centralny Komitet Wykonawczy) frakcji bolszewickiej przeniósł się po rozejściu się z menszewikami z Baku do Moskwy, zorganizowali tę tajną drukarnię w sklepiku p. Kalandadze. Było to w burzliwych czasach rewolucyjnych podczas wojny rosyjsko-japońskiej. Nielegalna drukarnia pracowała sprawnie i bez wytchnienia aż do bolszewickiej rewolucji październikowej. Wypuściła **tysiące ulotek rewolucyjnych i gazet**, a pomimo tego nigdy nie została wykryta, nawet przez taką czujną **„carską ochrankę"**.

Rewolucja wyciągnęła na światło dzienne drukarnię, jej autorów i współpracowników. **Wyniosła ich bardzo wysoko.** Kalandadze ma zabezpieczone spokojne lata starości na swym rodzinnym Kaukazie, Krasin dociągnął daleko — aż do posła, a nazwisko Jenukidzego do niedawna czytaliśmy jako podpis na najwyższych dekretach sowieckich, publikowanych w „Izwiestiach" i zobowiązujących 160 miljonów ludzi.

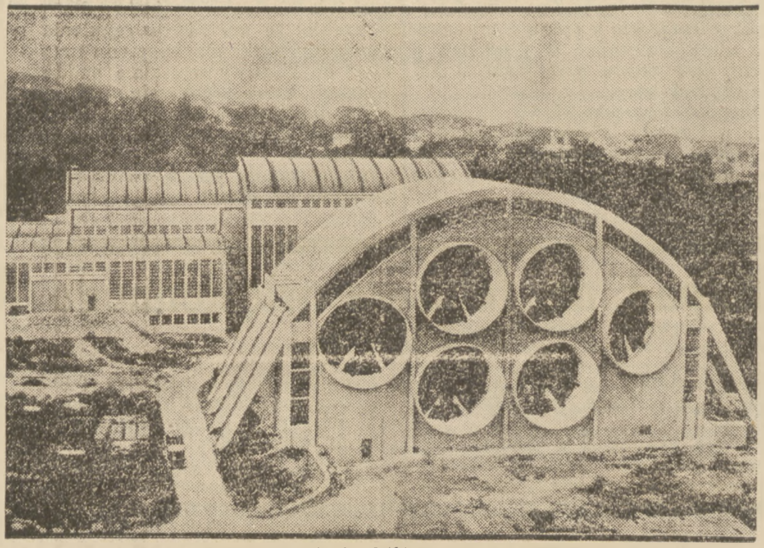
Ale niedawno widzieliśmy jeszcze wyższy dekret — dekret Stalina, **„likwidujący" Jenukidzego**. Stracił członkostwo w partji i swą wysoką funkcję sekretarza w związku z walką Stalina przeciw pasożytom stronnictwa i ludziom, którzy wykorzystują **członkostwo partji dla własnych korzyści**.

Zjadliwie i z utajoną radością odzywa się zarówno prawica, jak i lewica:

— Czy nie mówiłem — słyszymy głos prawicy — że ludzkiej natury zmienić nie można? Gdzieżtam, na instynkt gromadzenia mienia słabymi okażą się nawet najsilniejsi bolszewicy.

— Ach, co za **„natura ludzka"?** — odpowiada lewica. — Czy w naturze ludzkiej leży pasożytnictwo, protekcjonizm i kradzieże? Są to wrzody na zdrowem ciele, a jako takie, należy je usunąć bezwzględnem i radykalnem cięciem noża chirurgicznego.

Mniejwięcej tak powiedział już kiedyś pewien król starym Rzymianom



NAJWIĘKSZY „TUNEL WIATRÓW" NA ŚWIECIE
wybudowny został w Challais-Meudon koło Paryża. Urządzenie to służyć będzie do badania aerodynamicznych właściwości samolotów.

NA KANWIE.

Oprawa talentu

artysta musi mieć garnitur

— Jak tylko pana Szczepana zobaczyłam, wtenczas koło śmietnika z harmonją, pomyślałam sobie: „bardzo twarzowy facet". A jakżeś pan Szczepan zagrał „Pamiętasz Capri, te nasze spotkanie", to myślałam, że mnie serce pęknie.

Chociaż Capri imię starozakonne i ta dana kobieta, z którą ten ów facet się spotkał, żydówką być musiała i znakiem tego zapewnie w lasku ogrodzie randki sobie naznaczali, ale w każdym bądź razie piosenka ładna.

— Mylisz się boginio mojej piękności. Capri to nie imię, tylko miejscowość na prowincji. Cyprek jest imię ale męskie od Cyprjan. Mam nawet kolegie, którego tak rodzice ochrzcili, a teraz wszyscy drakie z niego robi bo faktycznie nazywa się śmiesznie.

— Pies z niem tańcował i z kolegą. Kobieta, czy miejscowość rzecz obojtna. Dosyć na tem, że smutne to takie, że łzy mnie oczy zaleli i byłabym ze stołka spadła, na zbity łeb na podwórko, bo jak raz okna w stołowem myłam. Mydło wtenczas zgubiłam i stara ma mnie wytrącić.

— Nie ma znaczenia kawałek mydła za 20 groszy, gdzie się rozchodzi o sercową przynależność.

— To tyż ja nie żałuję, tylko tyle mówię, że odrazu powiedziałem sobie „Ten, albo żaden", chociaż dwa lata za narzeczonem z pomocnikiem dozorcego chodziłam.

— Panno Walerciu, bo się obrażę i w tego najkochańszego ryja gwizdnę za porównanie. Cieć, czyli dzwoniec i artysta na pedełowej półtonówce!

— To tyż zaraz na drugi dzień przegnałam go z kuchni..

— A on mnie teraz za to na te podwórko nie chce puszczać. W ogólności zarobki tak się zmniejszyli, że poprostu ze sztuki wyżyć trudno.

— Bo pan Szczepan powinieneś grać w teatrze, albo w Adrji.

— Mógłbym, ale nie chce. W restauracji jednej miejsce mnie się trafiało, ale pod względem garnituru nie mam prezencji.

— Rzeczywiście obciuchany pan jesteś jak złodziej, ale to nic, na wesele ubiere pana, jak te lalkie od skarpetki do celindra.

Jak się łatwo domyśleć, rozmowa ta toczyła się w kuchni między pomocnicą domową i wędrownym artystą muzykiem.

W toku dalszej dyskusji p. Szczepan wyznał, że radby do ślubu iść, już jako wirtuoz restauracyjny, a zatem nabycia garnituru nie można odkładać ani na chwilę.

Panna Walercia przychyliła się do tego zdania, wyasygnowała 75 złotych na garnitur i szczęśliwy narzeczony, ucałowawszy serdecznie swą wybrankę, wyszedł.

Zobaczyli się dopiero za pół roku w sądzie grodzkim, przed który pozwano pana Szczepana Apostoła pod zarzutem oszustwa „na ożenek".

Artysta w słowach wymownych dowodził, że małżeństwa pannie Walerci nigdy nie przyrzekał, był dla niej tylko upojeniem zmysłów, a gdy zerwał, został oskarżony przez zemstę. Pieniądze wprawdzie wziął, ale była to zwykła pożyczka.

Sąd uwierzył i wydał wyrok uniewinniający. Panna Walercia wyszła z sali, wsparta na ramienin dzielnego pomocnika dozorcy, który oświadczył rywalowi w sieni:

— A przyjdź ty łachudro kiedy na moje podwórko, to ja ci zagram na trzonowych zębach!

Choroby niszczą

WŁOSKIE WOJSKO W AFRYCE.

Do Włoch przybyły pierwsze transporty chorych żołnierzy włoskich z Erytrei i Somali w Afryce wschodniej. Wśród społeczeństwa włoskiego rozchodzą się zwolna przywiezione przez wracających żołnierzy informacje o **warunkach, w jakich znajdują się wojska włoskie** na ziemi afrykańskiej.

Warunki klimatyczne są bardzo trudne i proces przystosowania się do nich ze strony żołnierzy **wymaga dłuższego czasu.**

Umundurowanie europejskie żołnierzy zostało na terenie Afryki **porzucone**, żołnierze nie noszą bluz, lecz tylko **krótkie spodnie i lekkie obuwie**.

Zapotrzebowanie **lekarstw i lekarzy jest wielkie.** Armja włoska angażuje lekarzy-ochotników do służby w Afryce, płacąc **znaczne honoraria miesięczne i jednorazowe kwoty na wyekwipowanie.** Kontrakty zawierane są **przeważnie na 2 lata.**

Prace nad budową dróg i wodociągów w Erytrei i Somali **prowadzone są na wielką skalę.**

Wielu żołnierzy nie może wytrzymać klimatu **afrykańskiego** oraz braku wody do picia i **zapada na różne choroby.**

Armja włoska w Afryce zużywa codziennie **ogromne ilości środków orzeźwiających i chłodzących.**

RZECZY CIEKAWE

FATALISTYCZNA NARZECZONA.

W Lille odbył się ślub panny Genowefy Baurodin, jak o tem donoszą pisma paryskie. Nicby w tem nie było nadzwyczajnego, śluby zdarzają się codzień, gdyby nie fakt, że zaręczyny p. Baurodin były 13-tymi zrzędu. Już pierwsze zaręczyny „jubilatki" z młodym oficerem armji francuskiej przed 1914 rokiem zakończyły się tragicznie, bo śmiercią narzeczonego na froncie. Narzeczona została pielęgniarką w szpitalu wojskowym i tu poznała młodego lotnika, z którym zaręczyła się. Ale i to nie trwało długo, gdyż i drugi narzeczony został przejechany na śmierć przez auto, czwarty, piąty i dziewiąty ulegli chorobie, szósty i dziesiąty zaraził się chorobą od pacjenta i zmarł, ósmy odebrał sobie życie po krachu finansowym, który przyprawił go o wielkie straty, jedenasty i dwunasty padli ofiarami katastrof kolejowych. Pomimo to trzynasty skolei narzeczony, niezrażony fatalnym losem swoich poprzedników, przystąpił jednak do ołtarza i złączył swoje losy z panną Baurodin.

KTO NAJLEPIEJ ŁOWI RYBY?

Liczne we Francji związki rybaków urządzają przynajmniej raz do roku konkursowe połowy ryb na wędkę. Otóż w tych dniach odbędzie się w Guingamp, w małej osadzie bretońskiej, międzynarodowy konkurs, w wyniku którego najfortuniejszy rybak zdobędzie nagrodę w sumie 60.000 franków. Z całej Francji, z Belgji, Holandji, Anglji zjechali się do Guingamp zapaleni amatorzy wędkarstwa, którzy zamierzają konkurować na polu zręczności i wytrwałości. Trzeba przyznać, że nagroda może skusić niejednego w dzisiejszych ciężkich czasach: 20.000 złotych wyłowionych na wędkę z wody — to nielada rybka!

Latający samochód

POKONA WSZYSTKIE PRZESZKODY

Marzenia o latającym samochodzie urzeczywistniają się. Amerykański wynalazca Stalker zaprojektował **autogiro nie dłuższe od normalnego samochodu** zaopatrzone w aerodynamiczną kabinę. Przypomina ona samochód o silniku umieszczonym z tyłu. Posiada **dwa koła z przodu, jedno z tyłu.** Służy do sterowania i napędu. Śmigło pędzące jest umieszczone również z tyłu, a przełączenie silnika raz na koło raz na śmigło odbywa się **automatycznie** pod wpływem tego, **czy koło dotyka ziemi czy nie.** Amerykańska żegluga handlowa zamówiła próbne wozy tego typu.

Podróż na tego rodzaju maszynach będzie **pełna uroku.** Wozy na szosie będzie można mijać **przez przelot nad ziemią.** Większe przeszkody, jak płoty domy samochód-autogiro pokonywać bedie **skokami w powietrzu, niczem pchła.** Może niebawem będziemy oglądali wyścigi tych aparatów **na torze... z płotkami.**

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Dzisiejsze imprezy sportowe

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Najciekawszą imprezą dzisiejszego dnia bedzie mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego wyznaczony *w Czeladzi* między *C. K. S. — S. K. S* (Starachowice). Zawody te prowadzić będzie p. Szercz z Częstochowy.

Jako przedmecz rozegrany zostanie mecz: C. K. S. rez. — Śląsk Siemianowice; sędzia p. Wosiński.

W Sosnowcu: Unja rozegra towarzyski mecz z *Wawelem Nowa Wieś*; mecz prowadzić będzie p. Sozański:

W Milowicach: o godz. 9.30 rano rozegrany zostanie powtórnie unieważniony przez podokręg mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy *Płomieniem a Brynicą*. O ile spotkanie to wygra Płomień, Ruch sosnowiecki spadłby bezapelacyjnie do kl. B; W razie porażki Płomień o spadku do kl. B zadecydowałby wynik meczu: *Płomień — Ruch*. Dzisiejszy mecz prowadzić będzie p. Grabiński.

W Strzemieszycach Brygada gra ze Strzelcem; sędziuje p. Małecki.

W *Ząbkowicach:* S. S. Ząbkowice — Zew II; sędzia p. Cupiał.

R. K. S. (Radom) — S. K. S (Starachowice) 2:1

W ub. środę S. K. S. w meczu o mistrzostwo okręgu pokonay został w Starachowicach przez R. K. S. w stosunku 1:2

Dzisiaj oprócz meczu C. K. S. — S. K. S., odbędzie się w Radomiu spotkanie *R. K. S. — Brygada.*

Walne Zebranie T. K. O. „Świt" w Sosnowcu,

odbędzie się w niedzielę dnia 21 bm. w I terminie o godz. 9.30, II o godz. 10, w lokalu na boisku TKS. w Sosnowcu przy ulicy Rudnej 16.

Budowa Strzelnicy Obwodowej w Grodźcu

Stosownie do uchwały gminnej komisji PW. i WF. na terenie Grodźca rozpoczęto prace nad budową obwodowej strzelnicy w Grodźcu. Plac pod budowę strzelnicy łaskawie ofiarowany został przez dyrekcje Zakładów Solvay w Grodźcu. Strzelnica wybudowana zostanie przy pomocy miejscowych organizacyj.

Całość robót ziemnych podzielona została na działki, te zaś przydzielone biorącym udział w budowie organizacjom. Każda z organizacyj ma własnemi siłami działkę przeznaczoną wykonać. Dotychczas do prac przystąpiły dwie organizacje: Strzelec i Związek rezerwistów. W pracach codziennie biorą udział członkowie Związku rezerwistów w liczbie 15 osób z członkami Zarządu.

Komitet W. F. w Strzemieszycach

W tych dniach został zawiązany Komitet wychowania fizycznego na terenie gminy olkusko - siewierskiej z siedzibą w Strzemieszycach w sali MOP. przy ulicy Kolejowej 6. Do Komitetu weszli pp.: Antoni Strzelczyk jako przewodniczący, członkowie: Tadeusz Gondek, Antoni Girek, Jerzy Dławichowski, Miron Skawiński, Józef Miga, Marjan Feldman, jako referent wychowania obywatelskiego, Józef Sietrecki.

Pierwszą pracą Komitetu będzie urządzenie zawodów szosowych dla sekcji kolarskiej o nagrodę przechodnią.

Jedrzejowska w ćwierćfinale mistrzostw środkowej Anglji

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo środkowej Anglji w Birmingham Jędrzejowska pokonała Angielkę Wright w dwóch setach 9:7, 6:0, kwalifikując się do ćwierćfinału.

Tarłowski — Bratek 6:2, 6:2, 6:2

W Katowicach odbył się mecz tenisowy między Tarłowskim i Bratkiem, jako finał Turnieju tenisowego o mistrzostwo Inowrocławia. Łatwe zwycięstwo odniósł Tarłowski 6:2, 6:2, 6:2.



100 M. — 10,2 SEK.?

Ten nieprawdopodobny czas w biegu na 100 m. miał uzyskać w Lincoln murzyński biegacz Eulace Peacock. Przybiegł on do mety na krok przed Ralfem Metcalfe, a na dwa kroki przed Jessem Ovens.

Sukcesy polskich tenisistów w Rumunji

W piątek rozpoczął się w Bukareszcie międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem trzech polskich rakiet. Pierwszego dnia Polacy odnieśli 3 zwycięstwa.

Tarłowski wygrał z Rumunem Todorowskym 6:1, 6:1. Witman wszedł do ćwierćfinału walkowerem. Volkmer-Jacobsen pokonała Soculescu 6:2, 6:1.

Wyniki zbiórki na F.O.M.

W DĄBROWIE.

Sekcja funduszu obrony morskiej przy I. M. i K. w Dąbrowie zebrała w okresie od dnia 1 maja do dnia 1 lipca rb. następujące sumy: Tow. Flora — urzędnicy i robotnicy przez inż. Wł. Marczewskiego zł. 206.60. Tow. francusko - włoskie — urzędnicy przez inż. J. Poradowskiego zł. 80, kop. Reden — urzędnicy przez inż. Hejno zł. 20, kop. Victoria — urzędnicy przez P. Fusiarskiego zł. 10; Huta Bankowa—przez inż. Kawę zł. 100; fabryka Zieleniewski — urzędnicy przez p. Zajadlika zł. 10.80; fabryka B-ci Klein zł. 6; T. Klimaszewski zł. 2, J. Kozłowski zł. 2; M. Magierkiewicz zł. 1, Pł Kałkowski zł. 5; Bank Udziałowy — przez A. Domaszewską zł. 5; Magazyn Współczesny zł. 6; R. Rudzki zł. 3; firma Święcki (p. Zbroszczyk) zł. 2; Samuel Moneta zł. 6; komisarjat policji państwowej zł. 4; Urząd górniczy dąbrowski zł. 3.90; Urząd górniczy sosnowiecki zł. 3.50; K. Cichoński, notarjusz zł. 3; Stowarzyszenie dozoru kotłów — inż. Jakowicki zł. 1; gmina żydowska zł. 3; pracownicy Ubezpieczalni — przez p. Osłońskiego zł. 5; ks. proboszcz Niedźwiedzki zł. 1; Magistrat (p. Bujakowski) zł. 10; Narodowa Organizacja Kobiet (p. Rembertowska) zł. 1.50; różni zł. 8.30 Razem zł. 509,55, a od początku akcji zbiórki (od 1.IV 1934 r.) — zł. 4189.45, którą to sumę sekcja F. O. M. wpłaciła na konto Funduszu obrony morskiej nr. 30.680.

Zjazd Młodoniemców

W miejscowości Kamień Pomorski w powiecie sempolińskim odbył się walny zjazd członków organizacji Młodoniemców. Na zjazd przybyło 2.000 osób. Przybył również przywódca partji Wiesner z Bielska i Schneider z Katowic. Około lasku, gdzie odbywały się obrady, pojawiły się obok polskich flag państwowych sztandary Jungdeutschepartei i liczne transparenty. Obrady zagaił kierownik Jungdeutschepartei, Schulz dziękując serdecznie władzom powiatowym i miejskim za ułatwienie przy organizowaniu zjazdu. Następnie po odśpiewaniu hymnu partyjnego kierownik obwodowy i główny organizator zjazdu p. Spitzer zaatakował ostro przeciwników partji podkreślając, że Jungdeutschepartei chce zjednoczyć wszystkich Niemców w Polsce. Następnie przemawiał p. Schneider.

Podczas obrad wznoszono okrzyki: „Heil Hitler!"

Snieg w Tatrach

Po kilku dniach niepewnej pogody w Tatrach i w Zakopanem nastąpiło w górach pewne ochłodzenie. Temperatura wśród nocy sięgała w wielu miejscach zaledwie paru stopni powyżej zera. Na początku bieżącego tygodnia spadek temperatury w górach był tak znaczny, że szczyty tatrzańskie pokryły się zdała widocznym śniegiem. Nie mówiąc o Tatrach Wysokich, cienką warstwę śniegu widziano nawet na sąsiadujących z Giewontem, a wznoszących się ponad Zakopanem — Czerwonych Wierchach. Obecnie przy panującej na nowo pięknej pogodzie ośnieżone góry tworzą zdaleka wspaniałe efekty.

UJRZAWSZY ZŁODZIEI — MYŚLAŁA, ŻE TO ZJAWA...

Niezwykły wypadek wydarzył się w mieszkaniu p. Marji Nowakowej w Szamotułach przy ul. Ostrowskiej.

Pewnej nocy do mieszkania jej włamali się złodzieje, którzy zabrali z sypialni szufladę, zawierającą 130 zł. gotówką, złoty zegarek, pierścionki i inne przedmioty wartościowe. W sypialni podówczas spała Nowakowa wraz z córkami.

Jak zeznała p. Nowakowa, widziała dwie ludzkie postacie, krążące po pokoju, lecz nie alarmowała domowników, sądząc, że to zjawy....



DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i Wychowanie

KONCESJONOWANE
kursy kroju, szycia, modelowania Florentyny Stypułkowskiej, Sosnowiec, Piłsudskiego 30. Zapisy uczenic codziennie: krój najnowszy; kończącym świadectwa prawne.— Przyjezdnym zniżki. 3965

UZDROWISKA

ZAKOPANE
pensjonat Borek, zarząd właścicieli Szczęsnych, tylko dla zdrowych, bieżąca woda ciepła, zimna w pokojach, duży ogród, garaż, obok park leśny, plaża, kuchnia pierwszorzędna, nie wierzyć namowom fjakrów. 3855

POSADY i PRACE

BARDZO
przystojna panna lat 24, blondyna przyjmie zarząd domu tylko starszego, samotnego, zacnego sytuowanego pana. Zgłoszenia Sosnowiec, ul. Będzińska 39 m. 6 „Ada". 3929

WAKUJĄ STAŁE POSADY
dla energicznych w pracy handlowej Pań i Panów. Samodzielność oraz nieograniczone zarobkowanie i stanowiska kierownicze. Reflektantów pewnych siebie w średnim wieku, angażuje tylko biuro przedsiębiorstwa od 16.VII w godzinach od 11 — 13 oraz 16 — 18 w Katowicach, Młyńska 5 II piętro (prawo). 3964

DOSKONAŁA
kucharka odpowiedzialna do lepszego domu bez ciężkich robót potrzebna. Szczegółowe oferty pod „Dobra Pensja" do Administracji. 3948

POTRZEBNA
sklepowa z umiejętnością krajania wędlin. Zgłaszać się: Sosnowiec, Warszawska 10 F. Pawlakowa od godziny 14 do 15. 3954

POTRZEBNY
chłopiec do rozwożenia gazet. Koniecznie z rowerem. Zgłoszenia do filji K. Z. w Będzinie.

PANIENKĘ
inteligentną, energiczną, najchętniej z ukończoną szkołą handlową przyjmie zaraz księgarnia „Polonja". 3974

POTRZEBNA
służąca z gotowaniem od zaraz. Sosnowiec, Cukiernia Jaskólski. 3977

LOKALE

POKÓJ
umeblowany dla kawalera pierwsze piętro oddzielne wejście — Miła 6. Zgłoszenia do właściciela do 15-go b. m. 3915

4 POKOJE
sklep duży, garaż do wynajęcia. Sosnowiec. Warszawska 6. 3971

MIESZKANIA
4. 3. 2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Wiejska 9. 3939

4 POKOJE
z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Sienkiewicza 8. 3973

POKÓJ
z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 24 — Skład apteczny. 3955

POKÓJ
kawalerski z wygodami do wynajęcia — Prosta 12, za tunelem katowickim. 3967

WYNAJMĘ
pokój z kuchnią lub sklep nadający się na wszelką pracownię — Sosnowiec, Florjańska 1. 3969

ZARAZ
do wynajęcia 6 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody, centralne ogrzewanie. Wiadomość Wspólna 4, tel. 2-44. 3975

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami do wynajęcia. — Wiadomość Sosnowiec, Gen. Bema 4 u dozorcy. 3976

POKÓJ
umeblowany z osobnem wejściem do wynajęcia, Piłsudskiego 46 m. 4. 3960

POKÓJ
umeblowany oddzielne wejście do wynajęcia Sosnowiec, Piłsudskiego 64 mieszkania 4. 3949

POTRZEBNY
pokój z telefonem w śródmieściu zaraz. — Wiadomość w Administracji. 3931

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią pokój z kuchnią wygodami suteryny. Piłsudskiego 48. 3962

TRZY POKOJE
kuchnia z wygodami, słoneczne, 1 piętro do wynajęcia od 1.VIII. Sosnowiec, Żeromskiego 8. 3946

KUPNO i SPRZEDAŻ

KAFLE
wyborowe — płytki ścienne glazurowane, cegła szamotowa, płyty piekarskie gwarantowane, wapno gaszone, koks oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje po cenach konkurencyjnych: Zajdler, Stary Sosnowiec Stara 4, telef. 1363. 3036

NATYCHMIAST
sprzedam piwiarnię — tanio punkt bardzo dobry. Wiadomość: Niwka - Stara, Kościuszki 5 Mandowska 3944

PLAC
przy ul. Krakowskiej 150 prętów, dający się podzielić, do sprzedania częściowo lub w całości za bardzo niską cenę — spowodu nieobecności właściciela w Sosnowcu — Zgłoszenia przyjmuje W. Filipczyński. Miła Nr. 6 3439

Farby
lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: St. Pietranek. Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec. — Mościckiego 15 (vis a vis kościoła)

ŻURNALE
mód na rok 1936 nadeszły księgarnia Adolfa Zmigroda. Będzin. 3953

WAPNO
budowlane w bryłach, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. — Wapienniki „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5 telefon 159 3030

SKLEP
kolonjalno - spożywczy z towarem spowodu wyjazdu sprzedam natychmiast. Wiadomość: Sosnowiec, Teatralna 5 Matwiejew. 3943

NAJTAŃSZA
sezonowa wyprzedaż gorseletów, pasów, staniczków; specjalność: duża rutyna pasów i prostotrzymaczów leczniczych „Rozalja" — Sosnowiec, Dęblińska Nr. 11. 3956

MASZYNA
Singer krawiecka bębenkowa sprzedam tanio Modrzejów, Henryka 12. 3957

DWA
szczeniaki, ratlerki do nabycia. Sosnowiec. — Mościckiego 45. (Stacja Sosnowiec Południowy) m. 5. 3951

PLAC
przy ul. Ogrodowej sprzedam tanio. Jerzy Dziedzic, Będzin, Browarna 3934

Tapczany
otomany, materace, kozetki, kredens kuchenny, stół, krzesła, wodniarka, mało używane tanio sprzedam. Sosnowiec, 1-go Maja 14, Tomczyk, Zakład Tapicerski. 3970

PIEC WAPIENNY
Józefa Pałusińskiego Sosnowiec, — Środula Prusa Nr. 8 poleca wapno wysoko-procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon Nr. 12-67. 3751

KAFLE STANIAŁY
białe od 20 — 30 gr. kolorowe od 20 — 60 gr. Sprzedaje Kaflarnia Blanowska Nr. 45 Zawiercie. 3778

NIEDROGO
sprzedam dom przy Rudnej, ubikacji 25. Wiadomość: Staropogońska 19, gospodarz. 3867

PLACE
cztery po 40 prętów w Sosnowcu przy ul. Krakowskiej bardzo tanio do sprzedania — spowodu wyjazdu. Wiadomość. ul. Wysoka 46 telefon 10-69. 3939

PIANINO
krzyżowe używane firmy Marquardt Berlin tanio sprzedam. Sosnowiec, Swobodna 24 m. 16. 3930

SPRZEDAM
dom 7 pokojowy wszystkie wolne z ogródkiem najładniejszy w całej ulicy 3.500 zł. Tarczyński — Zawiercie, Szkolna 70. 3941

KUPIĘ
zbiornik na wodę lekki: 1 metr wysoki, 1 mtr. szeroki, od 1.50 do 2 metrów długi. — Wiadomość w Administracji.

MOTOCYKL
niemiecki sportowy — 500 cm sześć. zupełnie nowy sprzedam spowodu wyjazdu Milowice — Bryniczna 7. 3945

INTERES
branży spożywczej z zastępstwem dobrze wprowadzony sprzedam. ewent. przyjmę energicznego spólnika Zgłoszenia pod „3.000" Kurjer Dąbrowa 3942

SYPIALNIĘ
w węgierskim jesionie sprzedam oraz wykonywam na zamówienia meble nowoczesne do wszystkich pokoi i urządzeń sklepowych w-g własnych i powierzonych projektów. — Robota pełnowartościowa, ceny przystępne. Wytwórnia stolarska Ig. Reszki, Sosnowiec, Będzińska 9. 3968

PLAC
75 prętów ulica Żytnia naprzeciw Domu Społecznego do sprzedania tanio. Wiadomość ul. Długa 10 m. 74. 3963

BELKI ŻELAZNE
długie, dobre, mało używane. Profil 32, 24, 22. tel. Sosnowiewiec 3-22. 3985

MEBLE
najnowszych modeli są na składzie. Sosnowiec, Będzińska 15 — Makarewicz. 3966

OŻENKI

PANIENKA
inteligentna, gospodyni samodzielna, reprezentacyjna, zdrowa, czysta, bezwzględnie uczciwa, poszukuje — posady do samotnej osoby, małżeństwo nie wykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod „378". 3440

KOBIETĘ
do lat 66 niezależną bezdzietną pobierającą jakąkolwiek emeryturę zdolną do pracy domowej przyjmie dla wspólnego polepszenia bytu, samotny emeryt. Łaskawo zgłoszenia Filja „Kurjera Zachodniego" — pod Emeryt — Zawiercie. 3899

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIONO
książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną. — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec na nazwisko Binena Weingartena. 3924

Różne

SPROWADZAM
dzieła sztuki, książki we wszystkich językach. Goldman Łódź. Wysoka 16. 8431

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie
H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 15 — 20. Dąbrowa Górnicza, ul. Kościuszki Nr. 2. 6?5?

WYCIECZKI
polowania autobus wynajmuje T-wo „Autoruch" — Sosnowiec, 1 Maja 23, tel 3-36 3656

FOTOGRAFJE
do UBEZPIECZALNI najdokładniej. Rodziny taniej. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. Uwaga: Filji na Pogoni nie posiadam. 3054

W SĄDZIE.

— Oskarżony w jakim jest wieku?

— Przepraszam wysoki sąd, ale pozwolę sobie uprzejmie zwrócić uwagę wysokiego sądu, że naprzód pyta się zwykle o imię i nazwisko.

— Proszę nie rezonować, tylko odpowiadać!

Oskarżony ze słusznem oburzeniem:

— Jeszcze nigdy nie byłem w ten sposób sądzony!

BUDYNEK FABRYCZNY
z 3 halami fabrycznemi, pokojem biurowym, placem, bocznicą kolejową, nadające się na przedsiębiorstwo przemysłowe lub warsztaty — do wydzierżawienia, Sosnowiec, ul. Sobieskiego 10. — Wiadomość na miejscu 3842

Dyplomowana Kosmetyczka Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA"
Sosnowiec. Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs Skuteczny środek do usuwania włosów. Po powrocie z Warszawy stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs 1307

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec. Nowopogońska 19. Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne Warunki dogodne. — 3429

LECZNICZA PRZYCHODNIA
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc" Sosnowiec. Sienkiewicza 17a 3742

CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD
jubilersko - zegarmistrzowski został otwarty przy ul. Racławickiej 24, róg Ciepłej w Pogoni, przyjmuje wszelkie roboty złotnicze, zegarmistrzowskie oraz reperacje wszelkich maszyn do szycia po cenach przystępnych — M. Fronckiewicz 3828

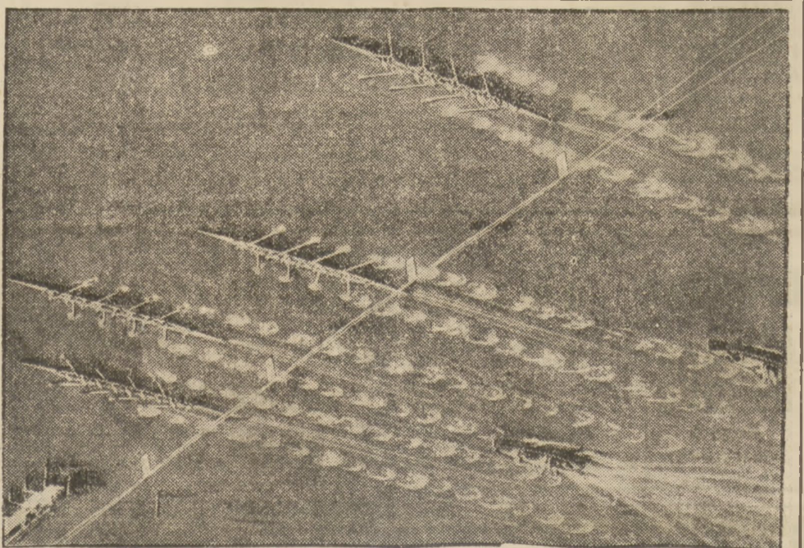
UNIEWAŻNIAM
weksel in blanko na tysiąc złotych, wystawiony przez Józefa Pilarskiego zamieszk. Milowice, Bryniczna 1 Żyrowany przez żonę Teklę Pilarską. Weksel będący w posiadaniu Feliksa Łakomika zamieszk. Sosnowiec, Piłsudskiego 67 3890

WYDZIERŻAWIĘ
posiadłość rolną, składającą się z budynku gospodarczego, 34 morgów roli, 5 morgów łąk i około 2 morgów stawu. Również do wydzierżawienia w Pohulance obok Myszkowa dom-willa (6 pokoi z wygodami) z ogrodem warzywno owocowym, w otoczeniu parku. Wiadomość: Rayska, Sosnowiec, Orla 8 m. 7. 3942

ZA DŁUGI
syna mojego Maszczyka Marjana nie odpowiadam. — Walenty Maszczyk kop. Milowice. 3938

OSTRZEGAM
przed wynajęciem lokalu przy ul. Małachowskiego Nr. 18 od sukcesorów Dziurowicz Stanisławy, Dziurowicz Julji, Celuchowej Marji, gdyż sukcesorowie z IV części zajmują i wynajmują 16 dziur, Nr. Nr. 1. 18, 12 22, 24, 26, 31, 32 do reszty nie posiadają prawa. W przeciwnym razie wystąpię przeciwko każdemu innemu na drogę sądową o eksmisję z reszty lokali zajętych nieprawnie — Helena Kucabowa. 3933

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY
R. KAJEWSKI
przeniósł biuro z ul. Czystej 7 na ul. Dęblińską Nr. 13. 3961



U METY!
Wspaniałe zdjęcie z regat wioślarskich amerykańskich zespołów uniwersyteckich w Longbeach.

SOSNOWIEC. Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — CZELADŹ, J. Dembiński, Milowicka 5. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księg. W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, F. Nunberg. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI